

KRÓLEWSKIE
WOLNE MIASTO

DROHOBYCZ

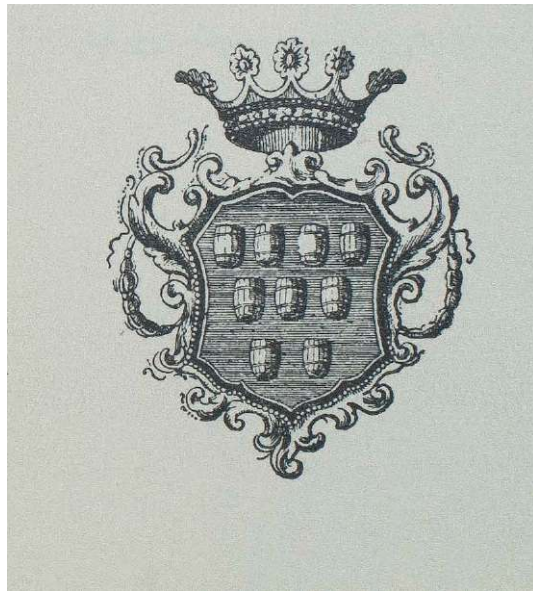


LEWY-DROHOBYCZ
I DRUGIEN I LITAGRAFIA POLSKO-AMERYKANSKA W LONDONIE
1920



KRÓLEWSKIE
WOLNE MIASTO

DROHOBYCZ



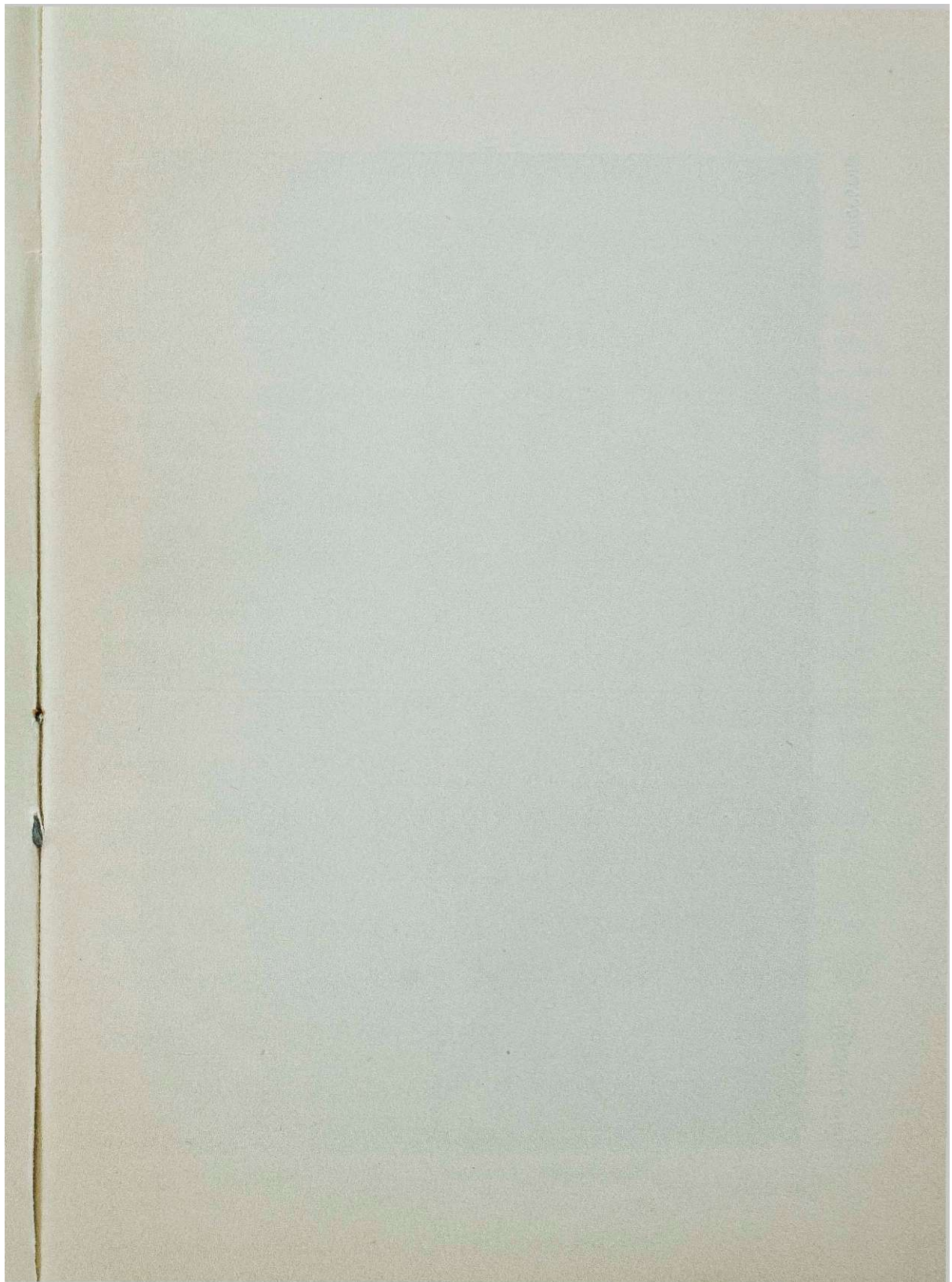
LWÓW—DROHOBYCZ

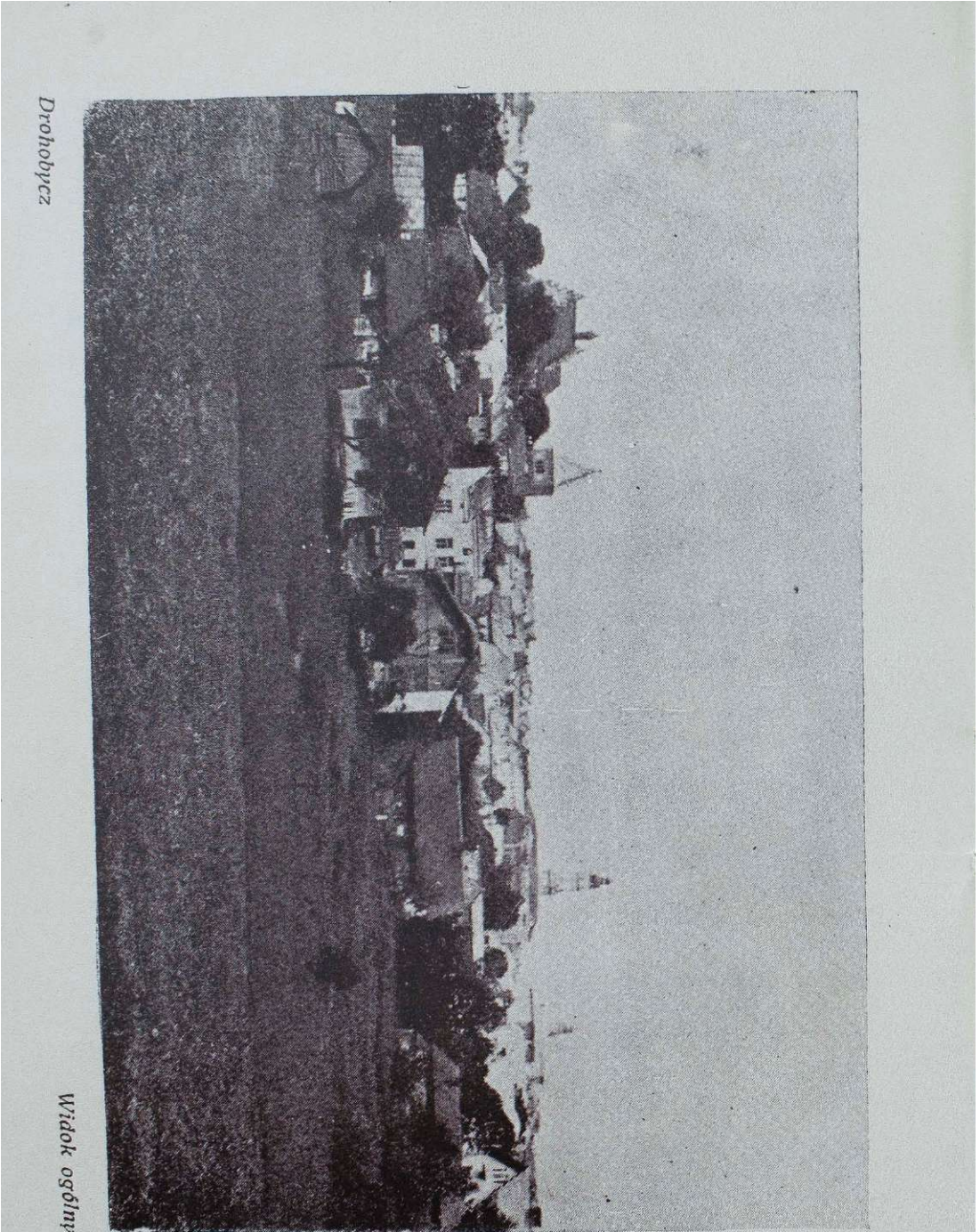
Z DRUKARNI I LITOGRAFJI PILLER-NEUMANNA WE LWOWIE
1929

Wszelkie prawa zastrzeżone.

CD.
5676 ✓

Tekst opracował: M ś c i s ł a w M ś c i w u j e w s k i .
Fotografie wykonał Zakład fot. „Rembrandt” w Drohobyczu.
Wydawnictwo Księgarni Ludowej w Drohobyczu.





Drohobycz

Widok ogólny

WOLNE KRÓLEWSKIE MIASTO DROHOBYCZ.

Na południowych krańcach Rzeczypospolitej, u stóp sinych Karpat, wzdłuż których ciągnął się odwieczny szlak łączący wybrzeża morza Czarnego z ziemią śląską, rozłożył się przed wielu wiekami spokojny, pracowity Drohobycz. Nie założył go żaden wojowniczy król, ani możnowładca, nie zbudowali go cudzoziemcy, ale matką mu była biała Sól, a ojcem energiczny Przemysł. Po rodzicach oddziedziczył herb i bogactwo.

Lat sobie nigdy nie liczył, pamięta jednak prastare czasy, mógłby z pewnością już dawno obchodzić tysiąclecie swego istnienia, jak odwieczny Przemysł, chluba Rusi Czerwonej. Lwów jeszcze się handlem się nie trudził, gdy on, Drohobycz, dostarczał swoich płodów nie tylko okolicom naddnieprzańskiej Rusi, ale i nadniemeńskiej Litwie i nadwiślańskiemu Mazowszu. Dlatego Król Chłopków pokochał go, Zwycięzca z pod Grunwaldu szczerze obdarował, a następcy jego łaskami obsypali.

W szczęściu i nieszczęściu Ojczyzny żywy brał udział, a zwłaszcza jej klęski i na nim się odbiły, choć do polityki zazwyczaj się nie mieszał.

Gdy Ojczyzna utraciła swój byt polityczny, w Drohobyczu napozór nic się nie zmieniło, podźwignąć się jednak do dawnej świetności nie potrafił, choć się rozrósł, rozszerzył i ludności mu przybyło.

Powoli zapomniał on o swej matce, Soli białej, która mniej dostarczała mu zasobów, rozpoczął prowadzić handel czarną ropą, a wówczas zjawiły się w jego osiedlu niepożądane jednostki chciwe zysku i bogactwa, owładnęła go gorączka nie tyle pracy, ile lekkiego zarobku, na ulicach jego częściej słyszano pogwarke cudzoziemców niż mowę ojczystą, a wówczas zaczęli z niego żarty stroić ci, którzy nie znali jego przeszłości.

Bóg miłosierny jednak się zlitował, Ojczyznę odrodził, dał Jej siłę i potęgę, wskutek tego i on sam, prastary Drohobycz, rozpoczynając od gruntownych porządków, zaczął się stroić i przygotowywać do nowej epoki i lepszej przyszłości.



Drohobycz

Ratusz

RATUSZ.

Wysoko ponad całym miastem i okolicą wzbija się piękna wieża ratuszowa. U jej szczytu, na tle średniowiecznej chorągiewki, widnieje herb miasta, dziewięć beczek soli, a pod zgrabnym hełmem z wieżyczką obiega wieżę ganek z wiecznie czujnym strażakiem miejskim. Poniżej zegara, a tuż ponad samym gmachem rozsiadły się na czterech rogach wieży gotowe do lotu królewskie ptaki, orły, zwracające baczną uwagę na niknący we mgle waleczny Lwów i na graniczne szczyty karpackie, zwrócone również ku prastarym grodom halickim i spoglądające na całą samborszczyznę.

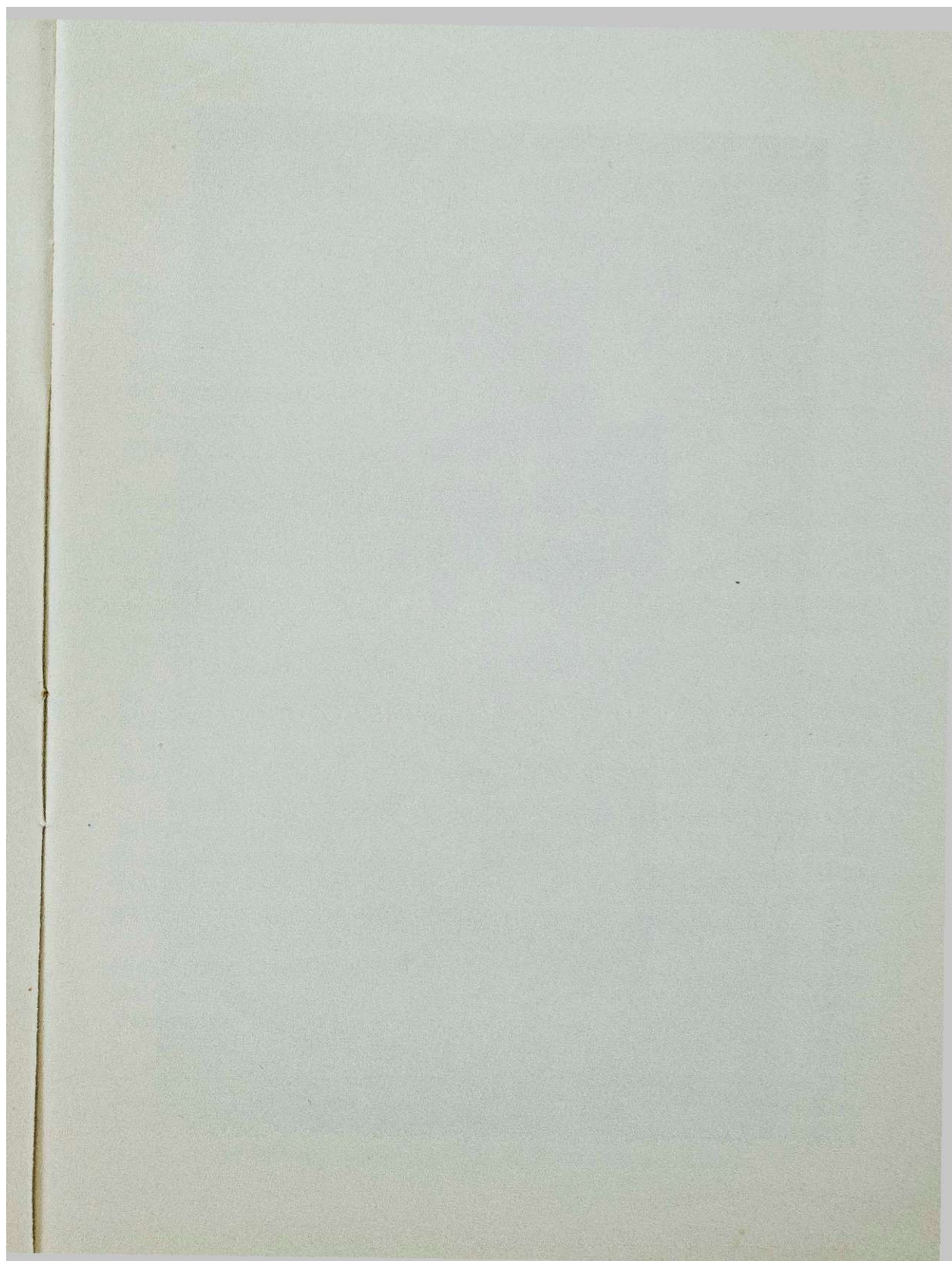
Budowla to nowa, na wykończeniu, postawiona jednak i oparta w części o starożytne mury dawniejszej wieży. Dzieło to architektów lwowskich, Jana Semkowicza i Marjana Nikodemo-wicza, wystawione staraniem gminy i obecnego burmistrza miasta, inżyniera Leona Reutta.

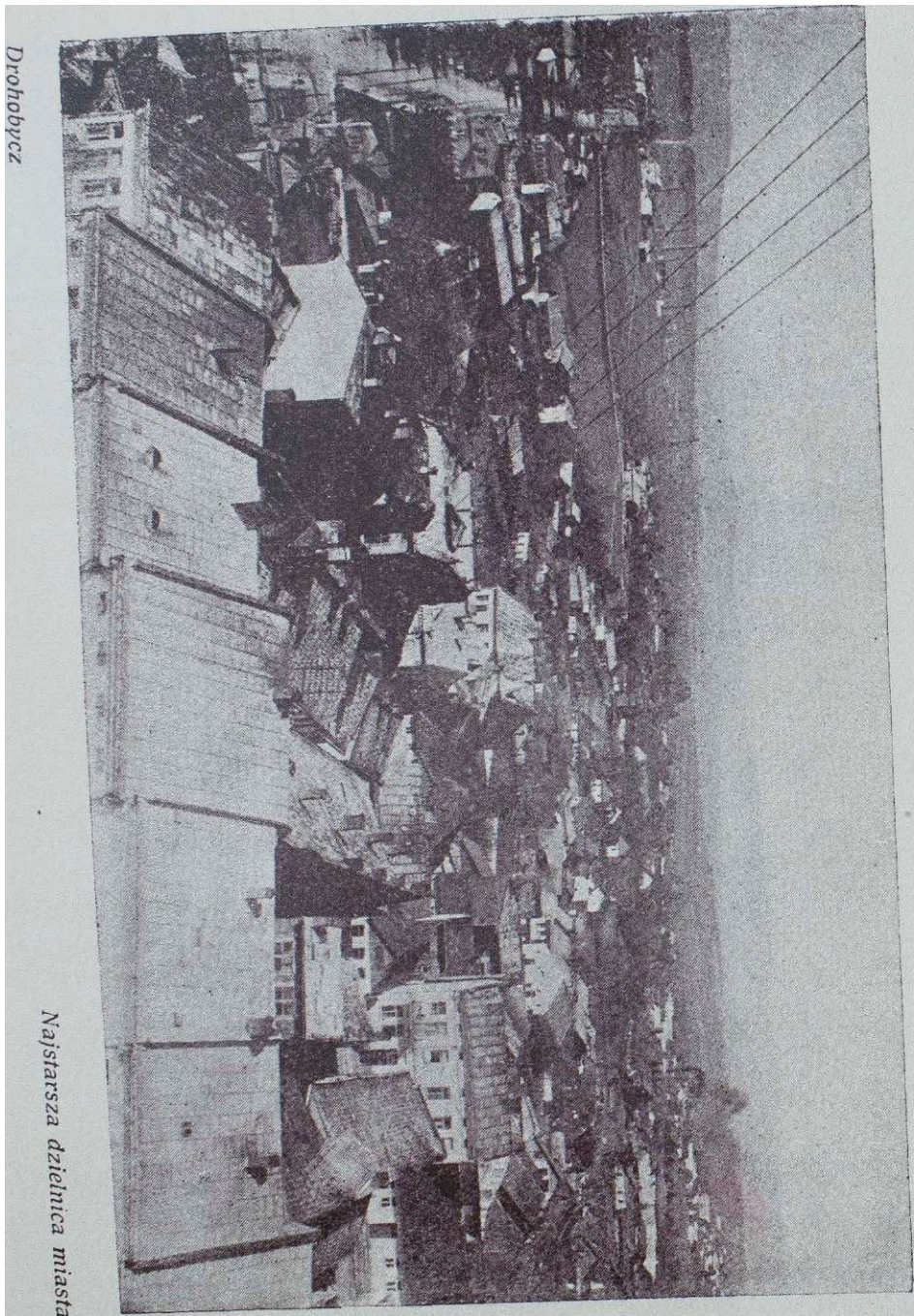
W tem samym miejscu stał już w XVI wieku murowany ratusz, początki więc dzisiejszego śródmieścia i rynku są bardzo dawne. Dzieje głoszą, że wskutek wzrostu ludności w osadzie zwaryckiej i przj[^]bycia wielu osadników chętnych pracy przy warzeniu soli, a zarazem z powodu zbyt wilgotnego terenu, na jakim znajdowały się saliny, zaczęto stawiać domy w miejscu suchszym i odpowiedniejszym, nieopodal zameczka, na górze, gdzie dzisiejsza fara. Ta nowa osada, a dzisiejsze śródmieście, musiała już posiadać wyznaczony rynek. Z rozwojem gospodarki miejskiej, a zwłaszcza wskutek nadania Drohobyczowi pełnych praw magdeburskich w 1460 r. musiał on już posiadać ratusz. Znany nam ratusz z pierwszych lat XVI w. był murowany, z wieżą i zegarem wybijającym godziny. Rozszerzono go, czy przebudowano w XVII wieku, bo był on trzypiętrowy. W jego wielkiej izbie na parterze odbywały się sądy wójtowskie, druga izba była sklepem potężnym z żelaznymi kratami dla więźniów. Wielki pokój na piętrze przeznaczony był na obrady i sądy, a drugi, mały, z żelaznymi drzwiami i silnym zamkiem obrócony był na skarbiec i archiwum miej-

0

skie oraz zbrojownię. Osobny pokój miał pisarz, który prowadził kancelarię. Na trzecim piętrze mieszkał trębacz; z jego izby prowadziło wejście na wysoką wieżę, otoczoną gankiem, ponad którym umieszczone były tarcze zegara.

Z początkiem XIX w. dawny ratusz zburzono, a w 1824 r. wybudowano nowy według planu narzuconego przez najwyższą władzę budowniczą wiedeńską. Był to gmach jednopiętrowy z wieżą, z gankiem, o wyglądzie koszarowym. Budynek ten, prócz wieży, zburzono tuż przed wojną światową, a w lat kilka po odrodzeniu się Ojczyzny rozpoczęto stawiać ładny gmach dzisiejszy, opierając go o niższe kondygnacje wieży, którą znacznie podwyższono i uzupełniono.





Drohobycz

Najstarsza dzielnica miasta

NAJSTARSZA DZIELNICA MIEJSKA.

Najstarszą częścią miasta Drohobycza jest dzielnica Zwarycka, a więc okręg salin. W miejscu dzisiejszego Drohobycza, z powodu obfitych źródeł solnych, o których wspominają dawne dzieje, osiedlali się przed wiekami ludzie żądni tego niezbędnego do życia artykułu spożywczego, tu budowali swe mieszkania, wiedząc, że z głodu nie pomrą, ponieważ mieć będą tak bezcenne skarby w swych rękach.

Zapiski z lat bardzo dawnych wspominają, że już w XII w. ludzie po sól do tych okolic przybywali i wywozili ją w odległe, dalekie strony. Za panowania książąt ruskich warzelnie soli były w rękach ludzi prywatnych. Z przejściem Rusi Czerwonej w ręce polskie t. j. za panowania króla Kazimierza Wielkiego, obfitsze źródła solne zajął rząd, a dochody ze sprzedaży soli obracał na swoje potrzeby, zwłaszcza na wydatki królewskie.

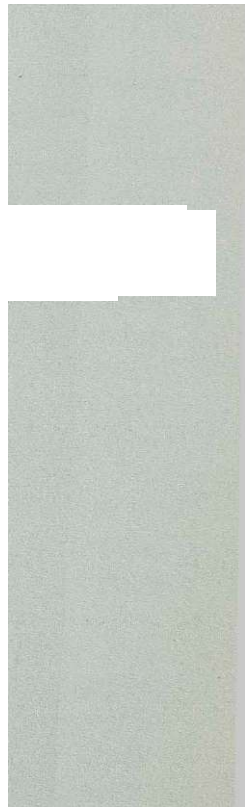
Składy soli wydobytej na Rusi Czerwonej znajdowały się na mocy rozporządzenia królowej Jadwigi z 1387 r. we Lwowie, Kołomyi, Jarosławiu i innych miastach województwa ruskiego, a nawet w dalszych, bo aż w Bydgoszczy, w Dybowie pod Toruniem, w Dobrzyniu nad Wisłą i Parczowie.

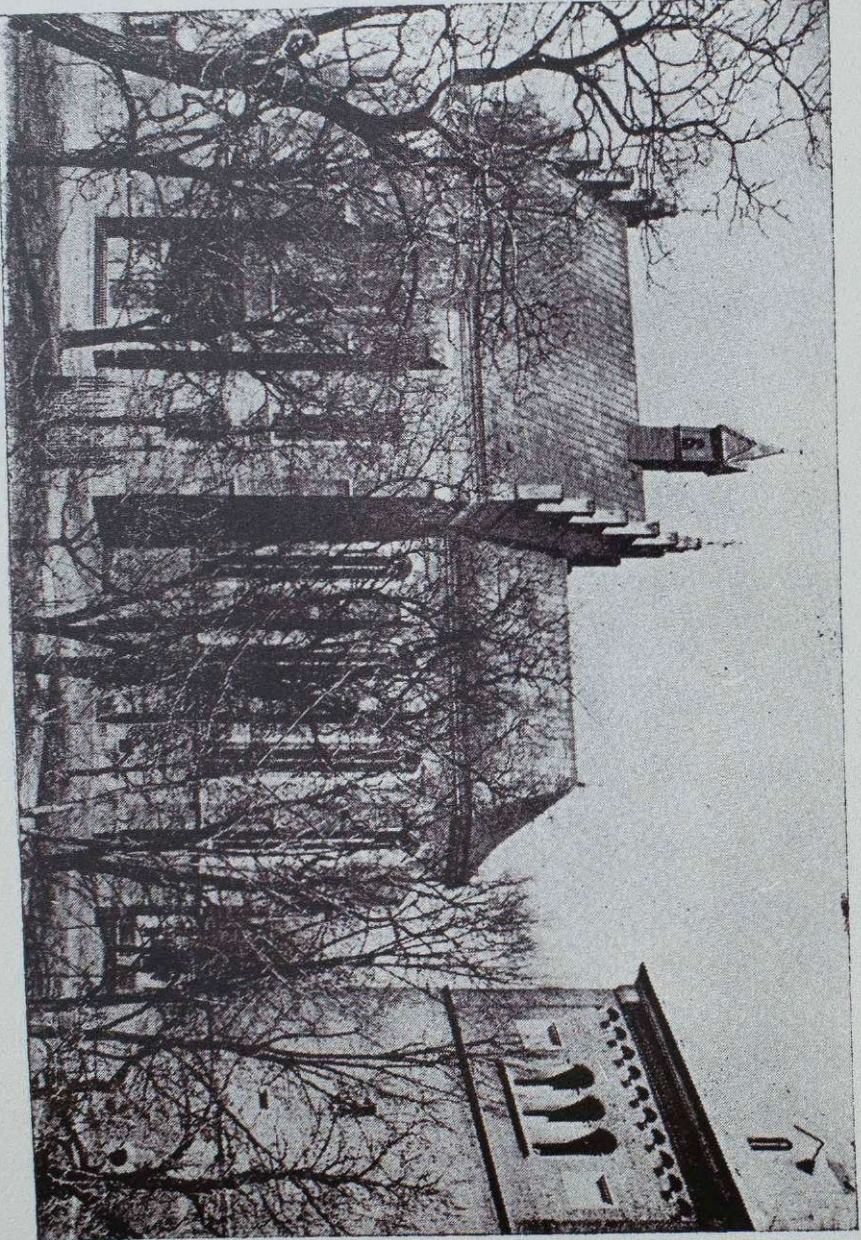
Pierwszymi rządowymi żupnikami w Drohobyczu byli Włosi, a więc ludzie obcy, szukający bogactwa w krainie zasobnej w pło[^]y ziemne. Później otrzymywali zarząd salin ludzie zasłużeni, którym król starał się w ten sposób odwdziżyć, a zarazem wyświadczyć łaskę i okazać im pełne zaufanie.

Sól sprzedawano w rozmaitej formie: na miarę, a więc mierzono ćwiercią miejską, wyrabiano topki, lub pakowano do beczek stałej objętości (41 funtów). Topki drohobyckie wielką miały wziętość u ludności z Wołynia i Podola. W późniejszym czasie, bo w 1578 r., król Stefan uwzględnił prośby mieszczan i przyrzeka, że wyrób soli w topkach nigdy tutaj zabronionym nie będzie, a zwyczaj ten zachowany został aż do niedawnych czasów, bo do wielkiej wojny światowej, kiedy to wydano zakaz wybijania topek, a zezwolenie sprzedawania soli jedynie na wagę.

Za zasługi wobec Państwa Polskiego otrzymał Drohobycz herb: 9 topek soli. Herb ten zmieniony został w 1788 r., a więc za czasów zaborczych o tyle, że na niebieskiej tarczy ze złotą obwódką i koroną umieszczono w rzędach po 4, 3, 2 beczki solne. Temże samem rozporządzeniem Drohobycz otrzymał tytuł: „Wolnego Królewskiego Miasta”.

Na odbitce mamy przedstawioną najstarszą część miasta Drohobycza: u dołu część śródmieścia, na lewo ulica Borysławska i kominy destylarni „Galicja”, na prawo niewielkie domki dzielnicy zwanej Zawieźna i salina, z której unoszą się dymy. Na horyzoncie rozłożyły się zamglone Karpaty i zadymiony Borysław.





Drohobycz

Kościół parafialny

KOŚCIÓŁ PARAFJALNY.

Na najwynioślejszym miejscu dzisiejszego miasta wystrzela w górę pięć wieków licząca świątynia gotycka, a obok niej wieża obronna, dziś służąca wyłącznie za dzwonnice. Za Piastów w miejscu tem stał obronny zameczek, zapewne drewniany, lecz otoczony wałem i rowem pełnym wody, wypływającej z obfitych wokół rozsianych źródeł.

Przed wzniesieniem obecnego kościoła katolicy w innym miejscu zasyłali swe modły do Boga, a mianowicie w świątyni drewnianej przy ul. Bednarskiej; po kościele owym pozostało tylko cmentarzysko, dziś ogródek miejski, i słup murowany z obrazami, wystawiony na jego pamiątkę.

Dopiero hojny pan i władca, wielki budowniczy, Władysław Jagiełło, dał początek budowli, która do dnia dzisiejszego przetrwała i przyciąga każdego, kto w te strony zagości. Nie podają nam dzieje dokładnego czasu założenia tej fary, gdyż dokumenta zaginęły, jedynie zachowany akt z 1392 r. głosi, że król Władysław wyznaczył pokaźną sumę pieniędzy z dochodów publicznych Drohobycza na pokrycie kosztów całej budowy.

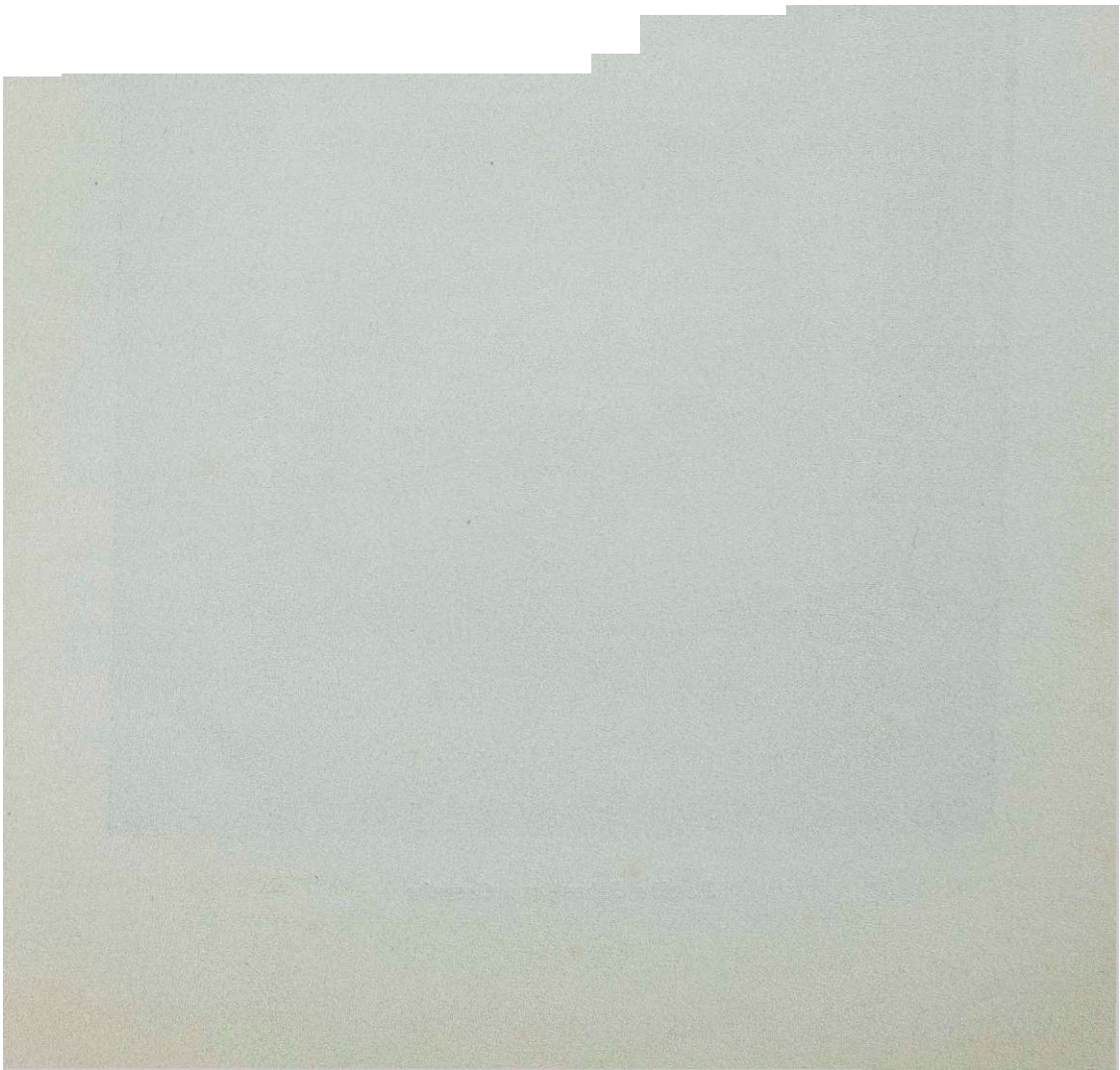
Stanął więc potężny budynek przeznaczony nietylko ku czci Bożej, ale i ku obronie obywateli, a więc kościół-forteca, o który późniejsi monarchowie ustawicznie się troszczyli i swemi łaskami obsypywali.

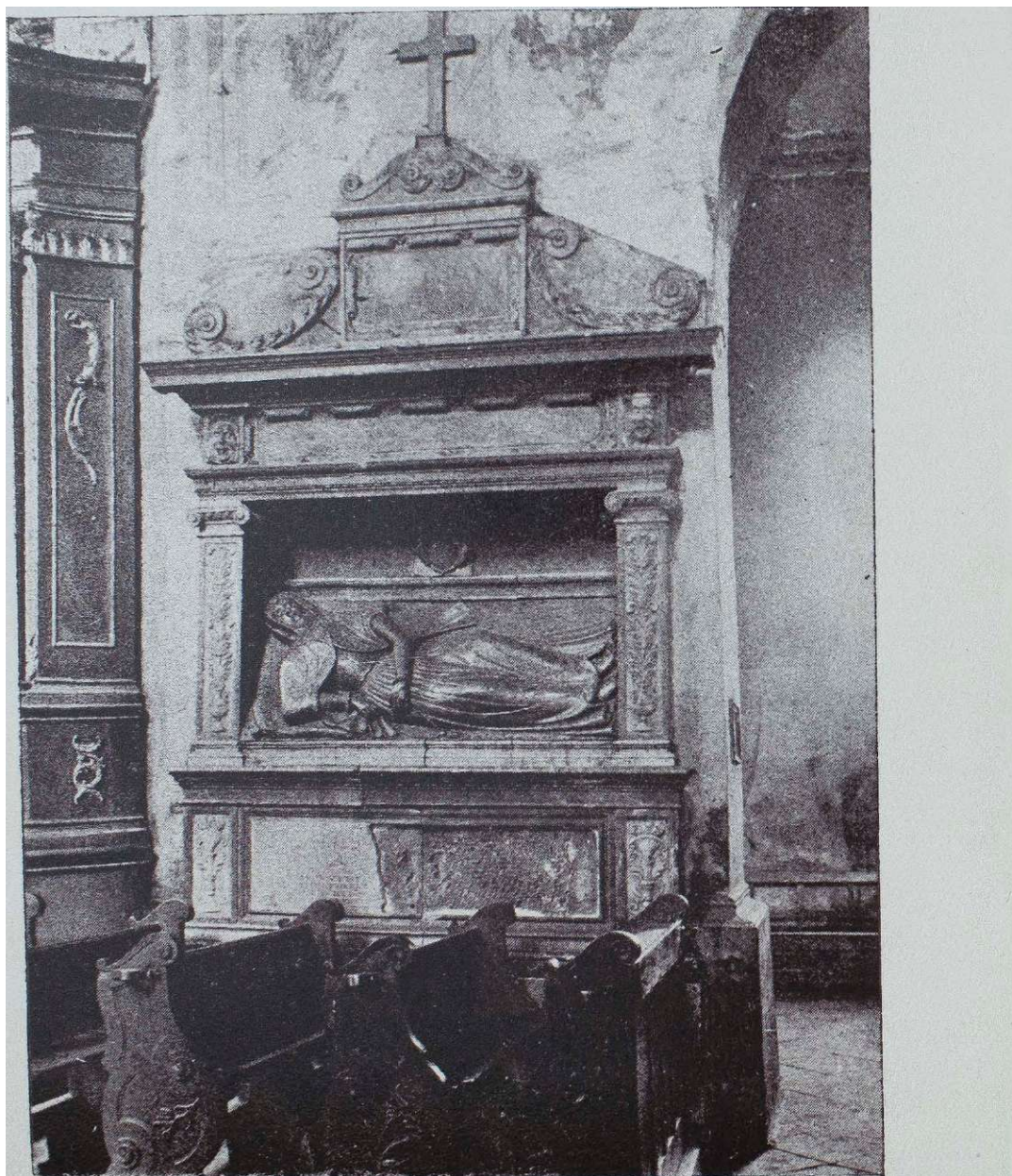
W dawniejszych czasach broniły kościoła trzy baszty drewniane i postawiona dopiero w połowie XVI w. murowana wieża, dzisiejsza dzwonnica. Wały, częstokoły i rowy usunięto zupełnie dopiero przed stu laty, jak również i kilka budowli, które zapelniały i tak ciasne obejście dookoła domu Bożego, obok którego składano śmiertelne szczątki obywateli miasta. Pod dachem kościelnym, więcej stromym niż dzisiaj i pokrytym dachówką, znajdowały się dwa rzędy strzelnic.

Do świątyni dwa były wejścia i to boczne; jedno z nich pozostało do dziś, u wejścia drugiego zbudowano pod koniec XVIII w. kaplicę, a wybito równocześnie dzisiejszy wchód główny.

Wnętrze świątyni posiada ołtarze w stylu barokowym, a ściany ma pokryte freskami. Do najstarszych zabytków kościelnych należy mały obraz Matki Boskiej z Panem Jezusem w wielkim ołtarzu ponad tabernakulum, pochodzący prawdopodobnie z XIV w. W prezbiterium znajdują się na ścianach olbrzymie tablice z XVIII w., głoszące dzieje kościoła, w oknach zaś witraże według projektów Matejki, Wyspiańskiego i Mehoffera. W nawie głównej do najwspanialszej rzeczy należy pomnik Katarzyny Ramułtovej. W bocznych ołtarzach ciekawe są rzeźbione w drzewie obrazy, pochodzące z XVIII w. Naprzeciw ambony wisi wielki obraz Matki Boskiej pędzla Dolabelli, artysty włoskiego. Ponad kaplicą bocznej nawy umieszczono bibliotekę kościelną, posiadającą rzadkie, stare druki.

Na zewnętrznej stronie muru, obok prezbiterjum, zauważyć można szczątki figury jakiegoś świętego, oraz kulę kamienną; są to wykopaliska z dawnych czasów.





Rzeźba Sebastjana Czeszka

RZEŹBA SEBASTJANA CZESZKA Z 1572 R.

W kościele farnym, w głównej nawie, znajduje się wmurowany w ścianę piękny pomnik renesansowy żony drohobyckiego żupnika, Katarzyny Ramułtowej. Pomnik ten pięć i pół metra wysoki, a trzy szeroki zbudował w 1572 roku lwowski architekt, pochodzący z Krakowa, Sebastjan Czeszek, na życzenie Jana z Zabłojec i Solca Ramułta, żupnika drohobyckiego, a dziedzica Śniatynki, Wacowic i Woli wacowskiej.

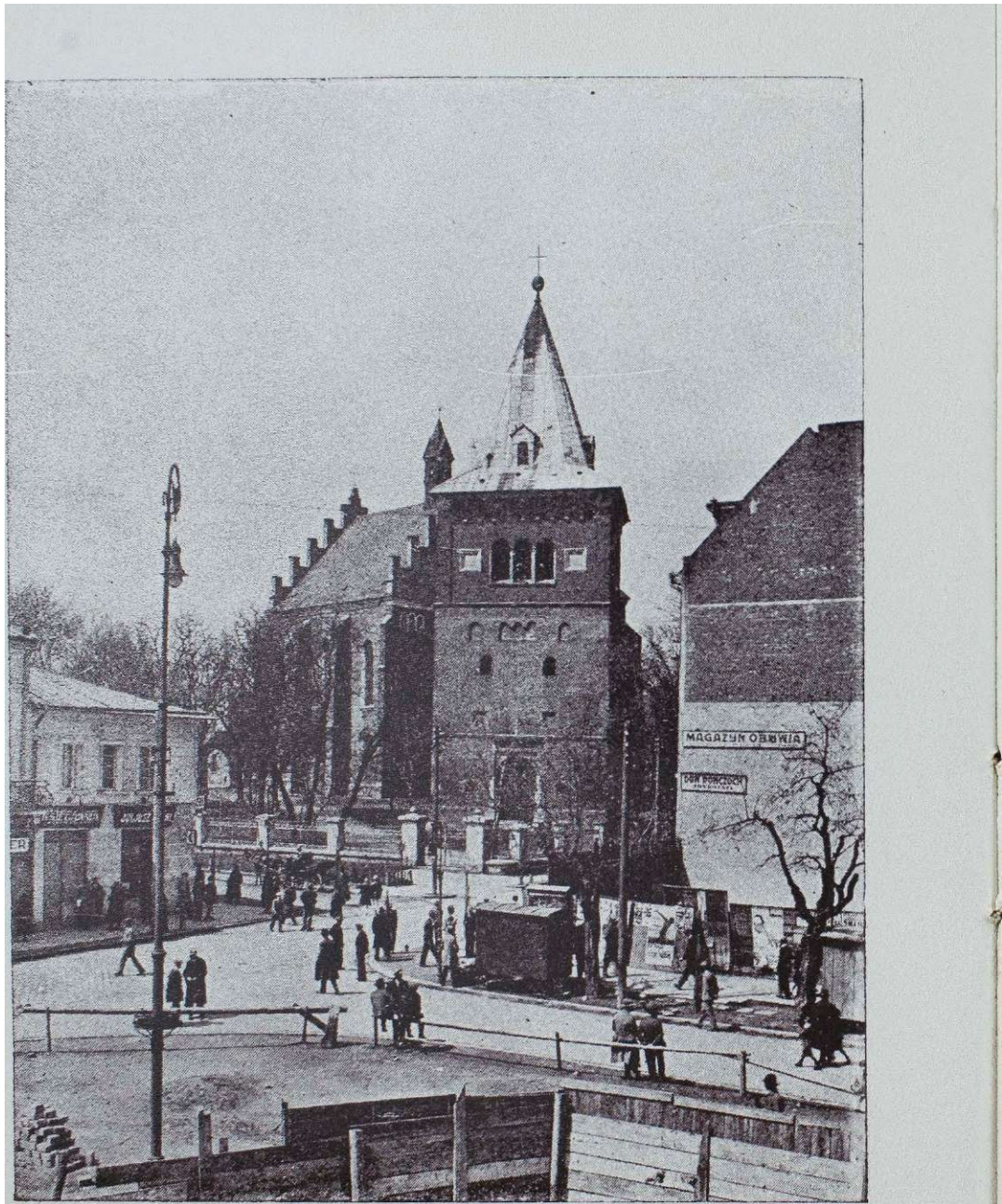
Środkową część pomnika stanowi wnęk dość mocno zagłębiony pomiędzy pilastrami z białego żółtego alabastru o jońskich kapitelach. Zagłębienie wyłożone jest czarnym marmurem. Na skośnej płycie wyrzeźbiona jest postać kobiety leżącej, znacznie większej od wielkości naturalnej, lekko wspartej na prawej ręce. Pod głową i plecami ma dużą, płaską poduszkę z delikatnie wyrobionym wzorem rysunkowym. Cała postać wykuta z alabastru ciemno-brunatnego o ślicznych połyskach i słojach.

Zakończenie górne stanowi rodzaj szczytu attykowego, na którym znajduje się pusta tablica prostokątna o wywijanych brzegach. Do tej tablicy zapewne przymocowana była blacha z napisem. Na wąskim fryzie nad tablicą jest napis łaciński: „Dzieło to Sebastjana Czeszka, obywatela lwowskiego”.

U dołu, pod figurą, umieszczono długi napis wierszowany, w połowie zniszczony w 1648 r. przez Tatarów i kozaków, którzy spodziewali się za tą tablicą znaleźć ukryte w grobowcu bogactwa. Zachowana część napisu głosi, że to nagrobek Katarzyny, żony Macieja z Wacowic, z drugiego małżeństwa Ramułtowej.

Według orzeczeń wybitnego znawcy sztuki grobowiec ten należy do okazalszych w Polsce, a to wskutek pięknego układu, dobrej proporcji i szlachetnego rysunku architektonicznej części.

W chwili, gdy królowa Anna Jagiellonka marzyła o wystawieniu w Krakowie godnego pomnika ojcu swemu, Zygmuntowi I. i bratu, Zygmuntowi Augustowi, drohobycki zarządca salin buduje swej żonie monument stylowy, dzieło godne Wawelu.



Drohobycz

Dzwonnica

DZWONNICA.

Gdy w 1422 r. król Władysław Jagiełło nadał Drohobyczowi przywilej wzmacniający gospodarkę miejską, pozwalając na wprowadzenie niektórych postanowień prawa magdeburskiego i ofiarowując mu 94 łanów frankońskich, Drohobyczanie postanowili ufortyfikować swą siedzibę.

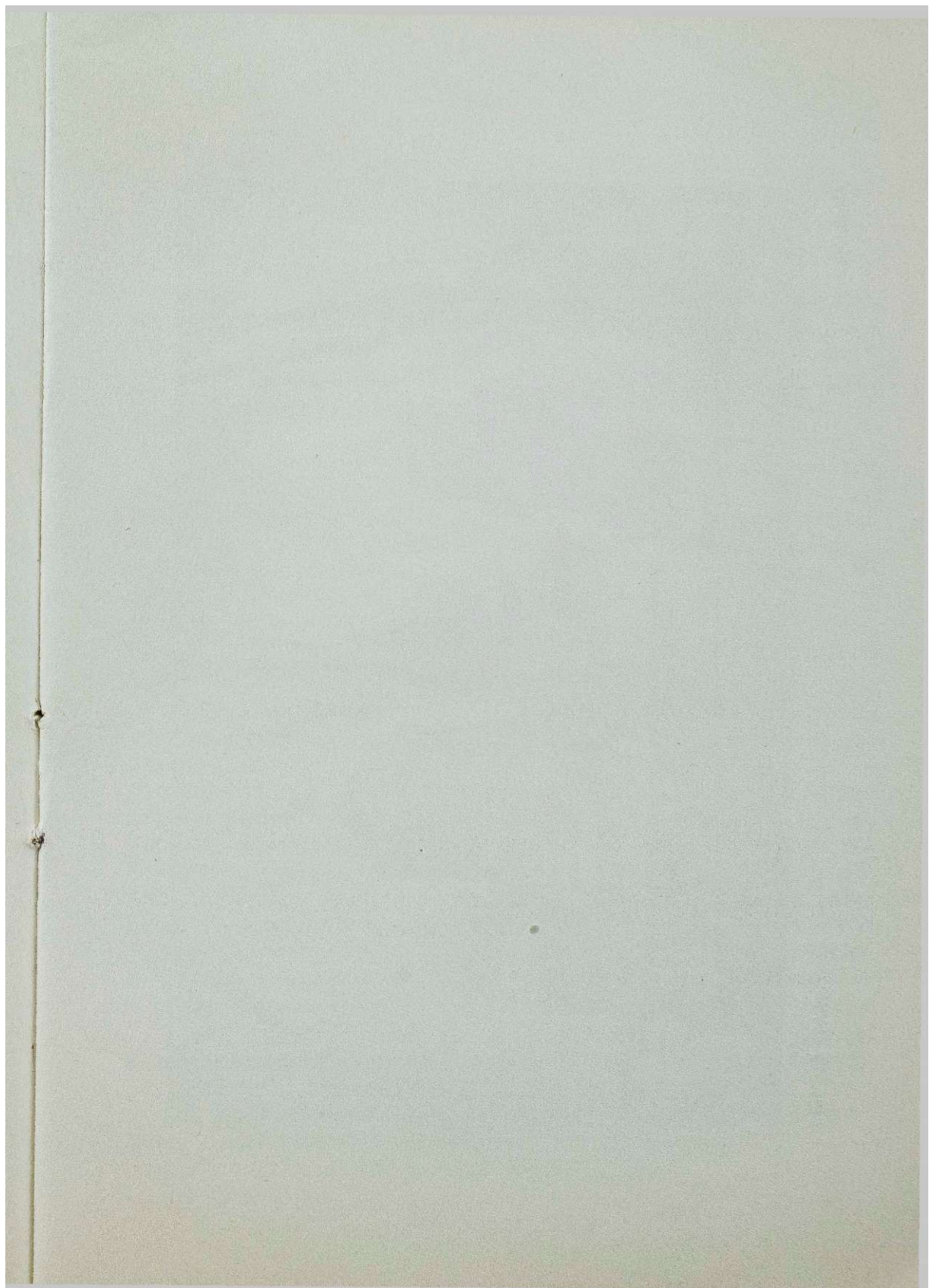
Dotychczas prócz rowów, wałów, lichego ogrodzenia i czterech bram obrony innej Drohobycz nie posiadał. Wskutek braku energicznych jednostek nie przystąpiono jednak do budowy murów obronnych nawet mimo uzyskania w 1460 r. pełnych praw magdeburskich, nadanych miastu przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Za ospałość w tym kierunku spadła też na miasto straszna kara. Oto w 1498 r. wtargnął do Drohobycza srogi Tatar i Turek, a mimo dobrowolnie złożonego przez mieszczan okupu, zrabował go i zniszczył. W tym samym jeszcze roku, pod jesień, Turcy po raz drugi złupili miasto, spalili i wymordowali wiele ludności. Wówczas to uległ zniszczeniu i kościół parafjalny. Odtąd aż do 1524 r. t. j. do rozgromienia Tatarów przez Zygmunta I., okolice Drohobycza prawie rok rocznie przez nieprzyjaciół były nawiedzane.

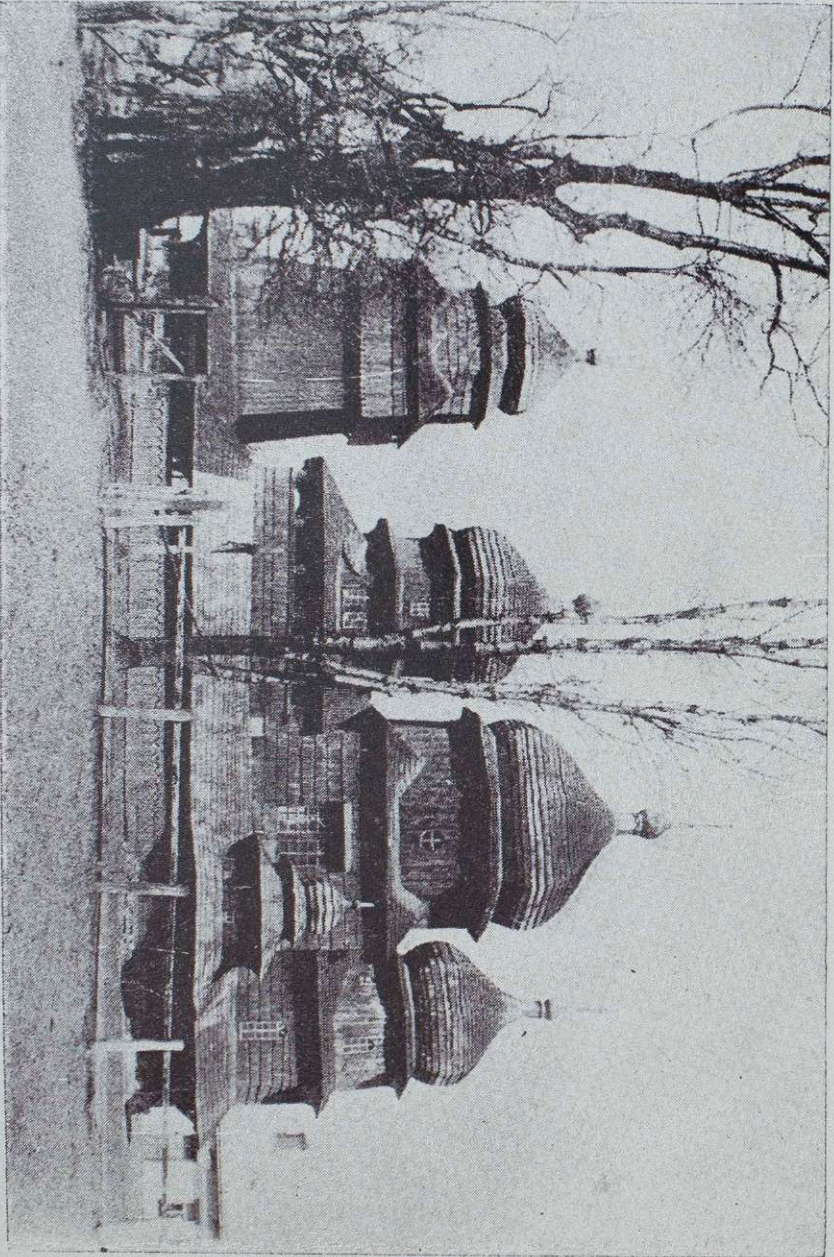
Król wielokrotnie napominał mieszczan, by kościół przynajmniej starali się opasać murem i basztami, zezwolił nawet na ściąganie rozmaitych opłat miejskich na sprawienie dział, prochu i utrzymanie puszkarza. To nakłoniło wreszcie mieszczan do porozumienia się w 1551 roku z Janem Grędoszem z Przemyśla, a ten zabrał się do wystawienia wieży obronnej, dziś dzwonnica zwanej.

Baszta powyższa posiadała dawniej inny hełm, zastosowany do swego stylu, a mianowicie kopułę, zakończoną ośmioboczną wieżyczką z renesansową kopułką. Z licznych okien pozostawiono jej zaledwie kilka, inne zamurowano, a tylko u samego dołu zachowały się jeszcze wyloty na armatki, wieża bowiem o murach prawie trzymetrowej grubości miała służyć nietylko jako baszta obronna, lecz była ona więzieniem dla jeńców i przestępców a także dzwonnica kościelną. Most zwodzony nad bagnem łączył ufortyfikowany kościół z miastem.

Na dalsze ufortyfikowanie kościoła mieszczanie się nie zdobyli, to też znów spotkała ich sroga klęska: napad Turków w 1594 i 1624 r. zniszczył i spalił miasto, wiele młodzieży poszło w jassy, a napady tatarsko-kozackie w 1648 r. zniszczyły Drohobycz, zdobyły kościół i wymordowały ludność tam ukrytą.

W XVIII w. uległa baszta takiemu zniszczeniu, że zamysłano ją już zburzyć, lecz za poradą starszyzny odstąpiono od rozbiórki, nakryto prowizorycznym dachem gontowym, a z początkiem obecnego wieku nadano wieży dach blaszany, łamany, ostry, nieodpowiedni wprawdzie jej stylowi, ale nie rażący.





Drohobycz

Cerkiew św. Jura

CERKIEW ŚW. JURA.

Tuż obok prastarych salin drohobyckich, od ich strony zachodniej, usadowiła się przed wiekami przepiękna, w stylu bizantyńskim, drewniana cerkiewka św. Jura, najpiękniejszy zabytek budownictwa drewnianego w Polsce. Ponieważ niewiele drzew ją otacza, widzieć się daje z daleka, a jej wyglądem trudno oczy nasycić.

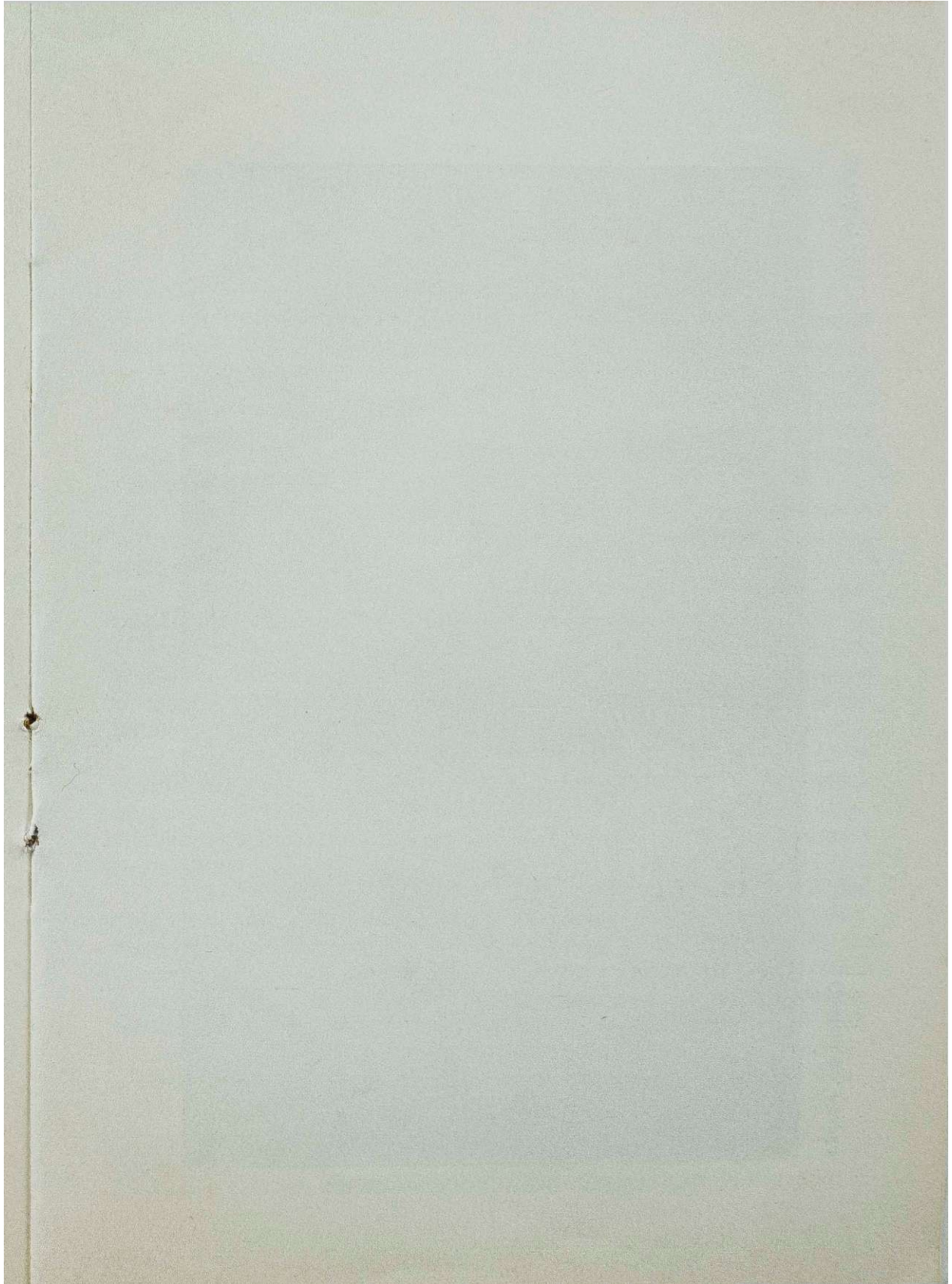
Cerkiew ta zbudowana jest w kształcie krzyża, nakryta pięciu kopułami i pobita gontami. Wokół posiada podcienia, a nad przedsionkiem galerję. Okienka małe, raczej na błony odpowiednie, niż na szyby, licho oświetlają wnętrze, którego ściany pokryte są malowidłami, przedstawiającymi postacie świętych i historję ich żywotów. Proporcjonalność całej konstrukcji budynku, harmonijne ułożenie szczegółów nadają budowli dużo uroku i piękności. Obok cerkwi wznosi się wieża-dzwonnica, wyższa od niej, ale również z wielkim smakiem i bardzo pięknie zbudowana.

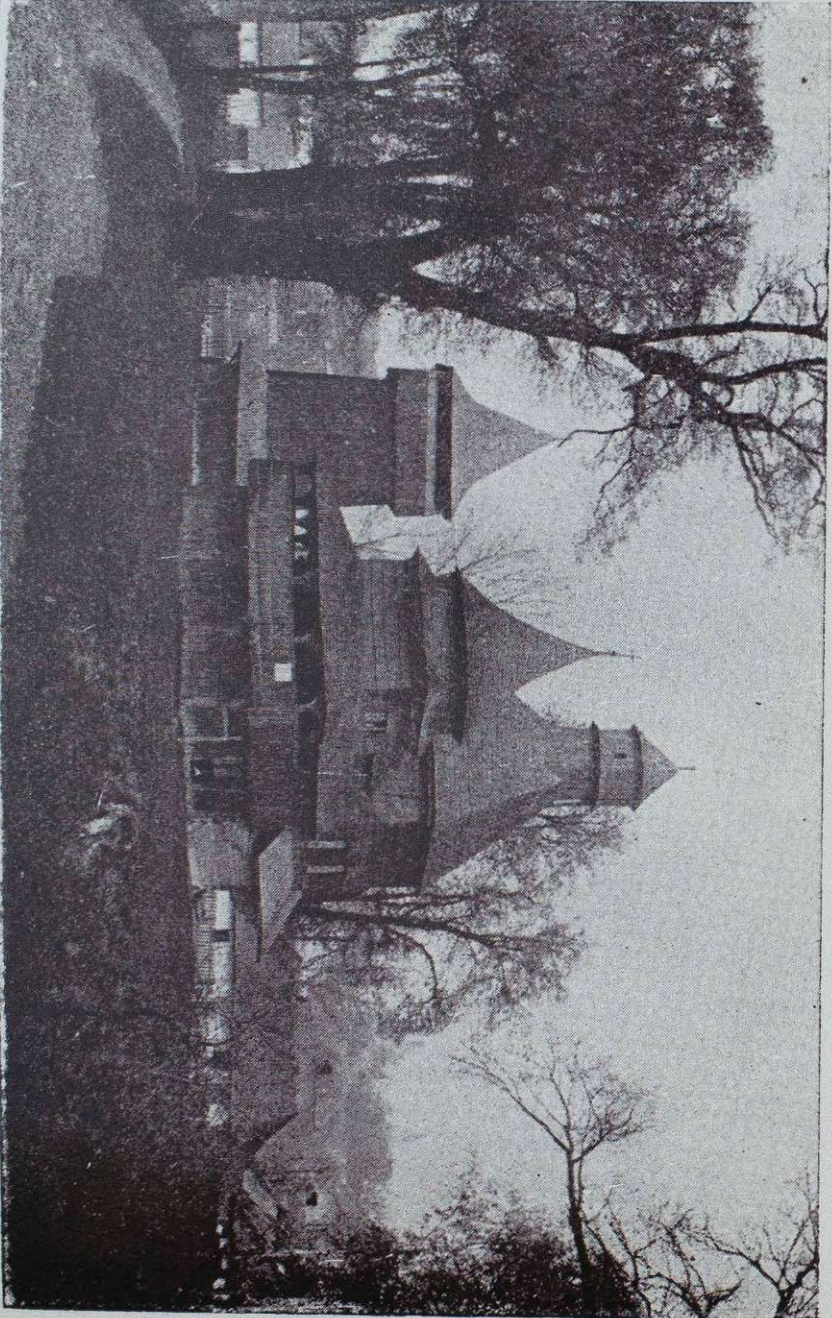
Historja głosi, że za króla Kazimierza Wielkiego na przedmieściu Zwaryckiem istniały już stare cerkwie. W czasie wielkiego napadu Tatarów w 1499 r. cerkiew św. Jura zgorzała, a ubodzy parafjanie nie byli w możności nowej wybudować. Ponieważ w tym czasie w jednej z sąsiednich wsi rozebrano starą cerkiew, by wybudować nową, a materiał z niej okazał się zupełnie zdatny do ponownego wystawienia domu Bożego, postanowili drohobyccy parafjanie prosić swego biskupa o odstąpienie im materiału z rozebranej świątyni. Biskup się zgodził, a chłopci ze wsi okolicznych dostarczyli odpowiedniej liczby podwód na przywiezienie budulca w jednym dniu. Pamięć o tym czynie swoich sąsiadów pozostała u tutejszych mieszczan do dnia dzisiejszego.

Stała więc świątynia tej samej konstrukcji, co dawna, a może ozdobniejsza i piękniejsza, bo radość parafjan, którym udało się nadspodziewanie prędko osiągnąć swoje marzenia, przyczyniła się do tego, że zapał, połączony z sumienną pracą, uwieńczony został świetnym wynikiem.

W roku 1648 Tatarzy wraz z kozakami ograbili tę cerkiew i wiele szkody wyrządzili, wkrótce jednak powróciła ona do dawnego stanu, owszem przyozdobiona została nowym ikonostasem w 1651 r., a w 1691 r. pokryto jej ściany świętymi obrazami.

Gdyby świątynia ta stała gdzieś w odległej Szwecji, z pewnością przeniesionyby ją na pola muzeum narodowego w Skansen, gdzie Szwedzi skupiają najwspanialsze zabytki swego budownictwa, U nas jedynie Kraków marzy o budowie polskiego osiedla muzealnego, któreby zachować mogło to, co łatwo zniszczeniu może ulec, a co godnem jest, by nietylko nasze ale i oczy obco-krajowców oglądać mogły.





Drohobycz

Cerkiew św. Krzyża

CERKIEW ŚW. KRZYŻA.

Od zachodniej strony salin, na pagórku, wśród odwiecznych wiązków i lip ukryta, wznosi się drewniana cerkiewka Św. Krzyża. Cerkiew 300 lat licząca, przypomina nam stare kościołki z innych części Rzeczypospolitej. Zamiast kopuł umieszczono nad nawą główną dach czworokątny z wieżyczką ośmioboczną nakrytą daszkiem, a nad przedsionkiem galerję i wieżę niższą z hełmem stożkowatym. Wokół biegną podcienia.

Obok cerkwi stoi również wysoka, według średniowiecznych wzorów zbudowana drewniana dzwonnica z poddaszem i galerją, pokryta dachem ostrym, łamanym.

Zapiski historyczne wspominają, że w 1514 r. toczył się spór między schizmatyckimi popami cerkwi Św. Jura i Św. Krzyża o przynależność niektórych parafjan. W czasie napadu Tatarów w 1624 r. spłonęła ta świątynia Boża, a w miejsce niej postawiono w niewiele lat potem nową na wzór dawnej. W roku 1715 odnowiono jej wnętrze i ściany pokryto malowidłami.

Sama budowla, chociaż jest młodszą od cerkwi Św. Jura, wykazuje jednak większe zniszczenie, gdyż nieco się pochylila, drzewo miejscami spróchniało, a malowidła zębem czasu strawione, częściowo z podkładem kredowym odpadły od ścian nierównych.

Gdy się przypatrzemy tej niewielkiej świątyni, dziwne myśli zaczynają się nam snuć po głowie. Sarno bowiem uroczysko, wśród którego dom ten się wznosi, zdaje się, niewiele straciło ze swego dawnego charakteru. Czy nie stała tu może najstarsza świątynia pogańska wyglądem zupełnie podobna do obecnej chrześcijańskiej? Dzieje nam już nie odpowiedzą, ale kto wie, czy w tem miejscu nie umieszczono pierwszego krzyża obok zwałonego, drewnianego bożka, a pogańskiej świątyni nie zamieniono na dom Boga Jedynego!

Uczeni twierdzą że wieś słowiańska, wobec konserwatyzmu włościan, jak dziś, tak też wyglądała przed lat tysiącem. Jakie świątynie stawiał kmieć swoim bożkom, takie i dziś buduje praw-

dziwemu Bogu, chyba, że zepsuty fałszywą cywilizacją, daje sobie narzucać budowle nowożytne, nieraz cudackie, naśladowujące obce wzory i wymysły.

Kto więc chce zobaczyć, jak to dawniej w Polsce było, niech tu na pagórku usiedzie, stary sługa kościelny opowie mu dawne dzieje, a w wyobraźni ukaza mu się na tle oczerniałej świątyni postacie okryte w długie, białe szaty z gęśłami w rękach i zabrzmie mu w uszach melodia poważna, smutna i tęskna, ale potężna, jaką była pieśń gęślarza, czy wajdeloty starożytnego. Wówczas zapomni, że znajduje się w mieście nowożytnym, pełnym gorączkowego ruchu, chyba, że sygnał przejeżdżającego auta z zadumy go ocuci.

CERKIEW ŚW. TRÓJCY.

Nieopodal rynku, między ulicami Grunwaldzką, Konarskiego i Borysławską znajduje się cerkiew wraz z klasztorem 00. Bazylianów, niegdyś 00. Karmelitów.

Dzieje tego klasztoru sięgają XVI wieku, gdy Jan Stanisław na Kościurkach Kościurek Bekierski wraz ze swoją żoną postanowili założyć w Drohobyczu klasztor 00. Karmelitów, ofiarowując na ten cel obszar pól i ogrodów, oraz folwark obok miejskiej bramy stryjskiej, a oprócz tego dwie wieże solne, dwa domy i browar w mieście. Ponadto zobowiązali się własnym kosztem wybudować klasztor o 12 celach i refektarzu.

Ponieważ grunta darowane przez Bekierskich nie nadawały się na wzniesienie klasztoru, gdyż leżały poza obrębem wałów miejskich, starosta Chomentowski ofiarował na ten cel płac pusty, położony wewnątrz miasta, a Bekierscy w 1700 r. rozpoczęli budowę.

W roku 1721 Eljasz Michałowski i Jacenty Winnicki pomnożyli posiadłości karmelickie przez darowiznę gruntów. Prócz tego większymi dobroczyńcami klasztoru okazali się Fr. Nahujowski, Jakób Kopystyński i Antoni Gawiński, inspektor żupy drohobyckiej.

Konwent utrzymywał własną kapelę, która przygrywała podczas nabożeństwa, oraz bursę dla biednych chłopców, którym dawał całkowite utrzymanie i uczył ich prócz przedmiotów szkolnych także gry na instrumentach.

W 1789 r. cesarz Józef II zniósł tutejszy klasztor, kościół zaś zamknięto, w rok zaś później przeznaczył go rząd na cerkiew obrządku gr. kat.

W roku 1790 przy oczyszczaniu kościoła zwłoki dobrodziejów zakonu, a mianowicie Nahujowskiego, Kopystyńskiego i Gawińskiego złożono w kościele farnym, a innych pochowano na świeżo założonym, wielkim cmentarzu parafialnym.

Od chwili rozwiązania konwentu budynek klasztorny wliczono do funduszu religijnego, a w 1802 r. miasto go nabyło drogą

kupna i przeznaczyno na urząd intendencji solnej i górnicej; później były tam biura magistrackie, zakład wychowawczy chłopców wojskowych, aż w 1813 r. oddano go 00. Bazylianom pod pewnymi warunkami, z których najważniejszy był, że mieli oni prowadzić szkołę powszechną.

Po objęciu kościoła pokarmelitańskiego przez 00. Bazylianów, usunięto z jego wnętrza ozdoby barokowe, ściany pomalowano i przyozdobiono obrazami świętych. Obecnie do rzeczy najciekawszych w tej świątyni należy ładny, rzeźbiony wielki ołtarz z pięknym obrazem i drewniany, również rzeźbiony ikonostas.



Drohobycz

Cerkiew św. Trójcy

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Large redacted text block]

KLASZTOR OO. BAZYLIJANÓW.

Przy ulicy Stryjskiej, tuż obok sądu powiatowego, osiedlił się przed 150 laty zakon OO. Bazyljanów. W XVIII wieku istniały w okolicy Drohobycza trzy klasztory bazyljańskie, a mianowicie w Dereżycach, Liszni i Letni. Ponieważ trudno było zakonnikom utrzymać się na tych folwarczkach, przeto postanowili starać się o zakupno gruntów w pobliżu miasta, celem wystawienia tam obszerniejszego klasztoru. Rzeczywiście w 1773 r. udało się to superiorowi klasztoru liszniańskiego, księdzu Joachimowi Mergulcowi, zawrzeć ugodę o grunta na przedmieściu liszniańskim, a prowincjał przez swego komisarza grunta te w posiadanie zakonu odebrał.

Cesarzowa Marja Teresa na prośbę prowincjała dozwoliła na zniesienie owych trzech małych monasterów i wystawienia jednego, obszerniejszego, w Drohobyczu na przedmieściu, ale pod warunkiem, że wogóle liczba zakonników się nie powiększy, oraz, że oni z własnych funduszków klasztor sobie wystawią, a żadnych składek na ten cel nie będą zbierać.

Wkrótce też stanął drewniany klasztor na wzgórzu i cerkiew pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła, a zakonnicy poczęli uczyć w swej szkółce czytania i pisania. Gmina miejska wyjednała w 1775 r. zezwolenie cesarskie, na mocy którego OO. Bazyljanie utworzyli gimnazjum, a miasto postanowiło łożyć na jego utrzymanie. Ponieważ gimnazjum to było wzorowo prowadzone, ks. superior tego klasztoru otrzymał w 1780 r. tytuł rektora. Nie wiadomo, z jakich powodów w cztery lata później rząd austriacki zniósł tę szkołę średnią, a OO. Bazyljanom dozwolił tylko na utrzymywanie szkoły normalnej czyli powszechnej.

W roku 1795 otrzymali zakonnicy dekretem cesarskim duszpasterstwo obrządku gr. kat. w obrębie miasta i przedmieść.

Straszny pożar w 1825 r. zniszczył cały klasztor, ale w łąt trzy, staraniem ks. Jozafata Kaczanowskiego stanął na tem samym miejscu nowy budynek piętrowy i cerkiew w kształcie rotundy

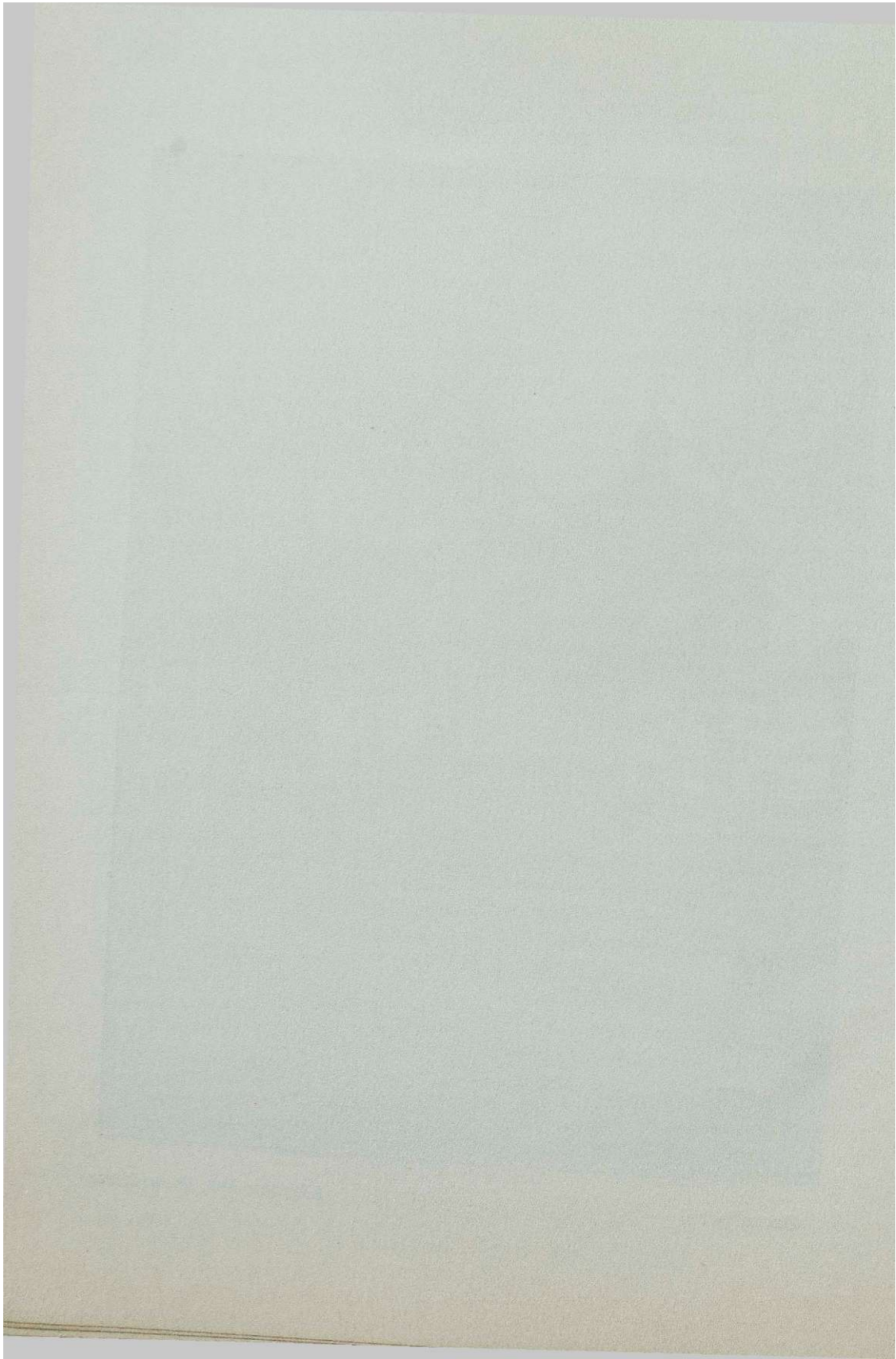
pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła i Ś. Jozafata, poświęcona w 1831 roku.

Gdy po pożarze w 1825 r. cały już konwent przeniósł się do klasztoru pokarmelitańskiego, w którym poprzednio umieszczono szkołę, a miejsce okazało się praktyczniejsze, bo w śródmieściu, przeto nowy swój klasztor odstąpili zakonnicy szpitalowi miejskiemu za opłatą czynszu, a obecnie odnajmują osobom prywatnym.



Drohobycz

Klasztor CO. Bazyljanów



ŁAN.

Na wiele lat przed panowaniem króla Kazimierza Wielkiego przybyli już Żydzi w okolice Drohobycza i początkowo osiedlili się w niewielkiej liczbie na Zwaryckierr, nieopodal salin.

Od 1556 r. Żydzi drohobyccy zajmują się handlem i przemysłem, a także pobieraniem myt, jako dzierżawcy miejscy, a od 1652 r. dzierżawieniem propinacyj.

Ponieważ ze strony Żydów często dochodziło do rozmaitych nadużyć, przeto król Stefan w 1578 r. nakazał, „by żaden Żyd nie ważył się tak w mieście Drohobyczu, jak i za miastem przebywać, ani arendy dzierżyć, ani sprzedawać z wyjątkiem tylko podczas jarmarków”. Rozporządzenia tego jednak nigdy nie wykonano.

Ponieważ w samem mieście Żydom nie wolno było mieszkać, przeto starosta drohobycki, Mikołaj Danilowicz, przeznaczył im w 1616 r. jeden łan królewski, czyli około 30 morgów ziemi, na której mogli budować domy, za co mieli płacić roczny czynsz. W ten sposób powstała osada, a później dzielnica, zwana Łanem. Podobne osady powstają w Samborze na Blichu, w Bydgoszczy na Fordenie, w Rozprzy pod Piotrkowem.

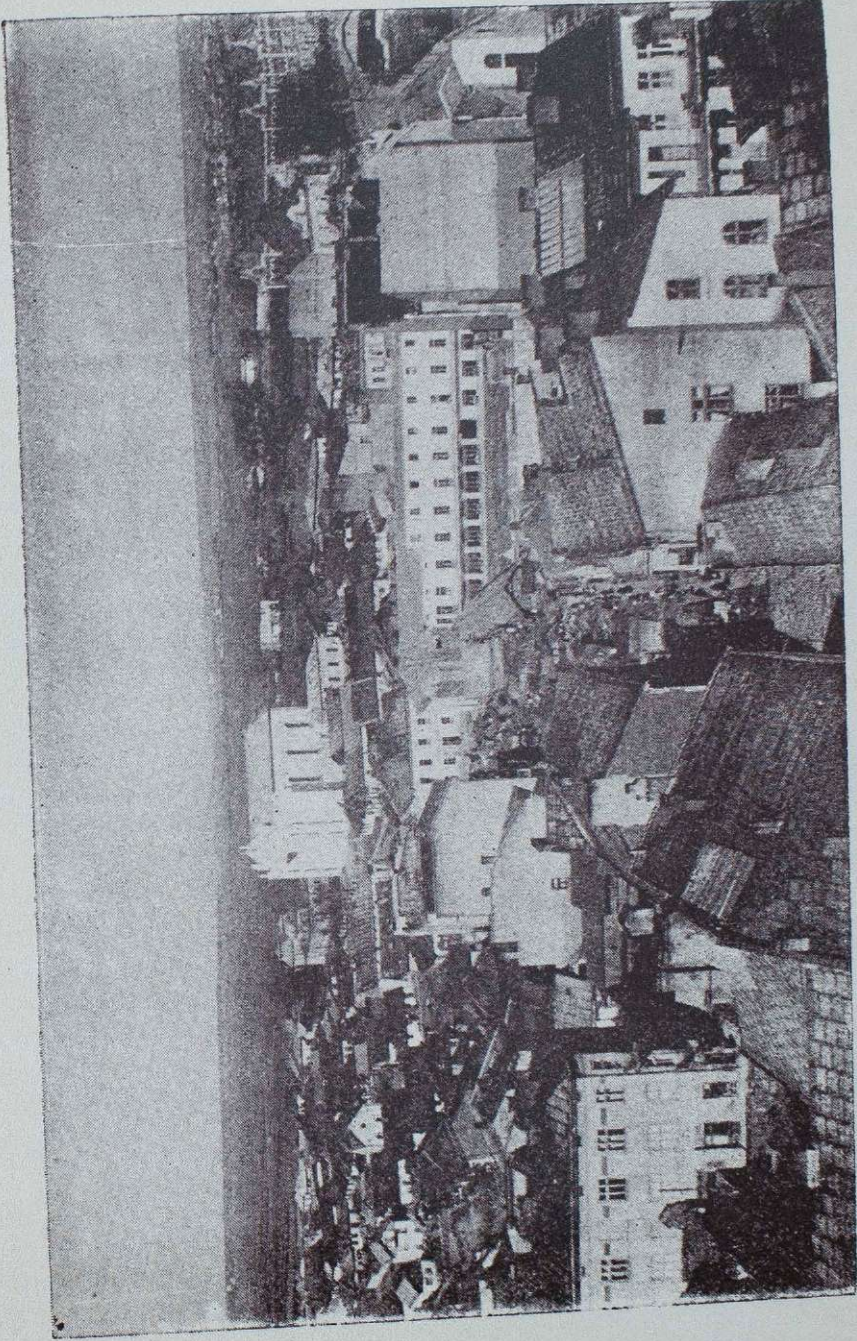
W 1785 r. dekretem cesarskim nakazano przenieść się Żydom z przedmieść drohobyckich na Łan w przeciągu 6 tygodni. Jednak i to rozporządzenie nie zostało ściśle wykonane.

Już w XVII wieku posiadają Żydzi drohobyccy bożnicę, lecz nie większą od innych domów, gdyż ustawy kościoła katolickiego nie pozwalały im budować wyższych od zwykłych mieszkań. Bożnica ta spaliła się z początkiem XVIII wieku, a na miejscu tej wystawiono nową w 1726 r. Ta jednak wkrótce okazała się za małą, przeto biskup przemyski w 1743 r. zezwolił na postawienie innej, murowanej, która zachowała się do dnia dzisiejszego.

Tuż obok tej starej świątyni rozpoczęto w 1842 r. budowę nowego, olbrzymiego domu modlitwy, a to staraniem przewodnika synagogi Leisera Nissona Teitelbauma i przełożonych kahalnych: Dawida Wolfa, Abrahama Tauchera i Mailecha Sternbaclia,

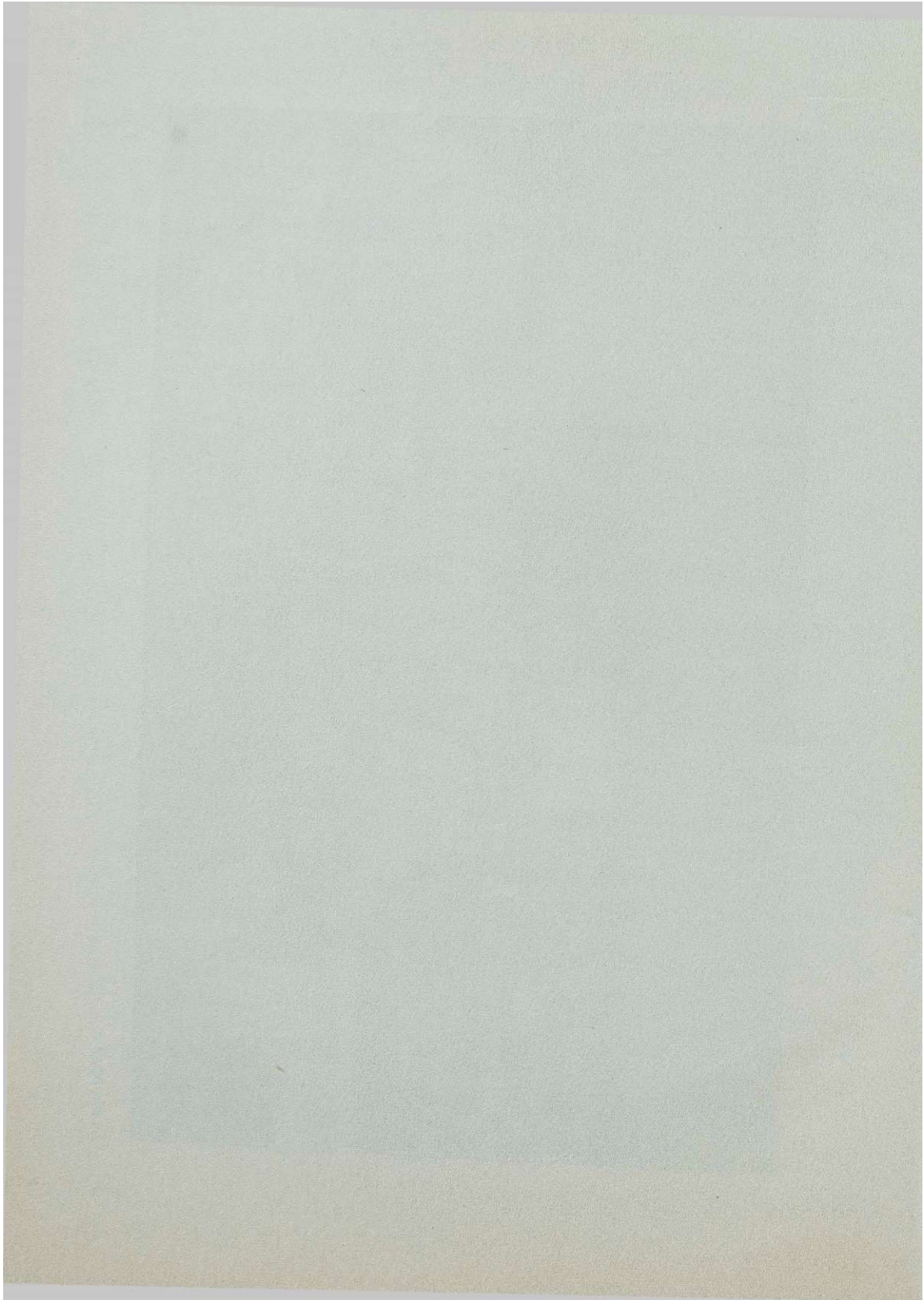
z powodu jednak braku funduszków ukończono ją dopiero W 1865 roku.

Ponad całym Łanem góruje dziś ten okazały budynek synagogi, jeden z największych nie tylko w Drohobyczu ale i w Małopolsce. W pośrodku świątyni wznosi się pomiędzy czterema filarami podjum otoczone balustradą. U wschodniej ściany umieszczono na Wysokiem wzniesieniu rzeźbioną szafę z zasłoną, a niżej pulpit dla kantora. Cała synagoga pomalowana jest wewnątrz na niebiesko, a krawędzie filarów czworobocznych pociągnięte są żółtą farbą.



Łan

Drohobycz



ŻYDOWSKI DOM SIERÓT.

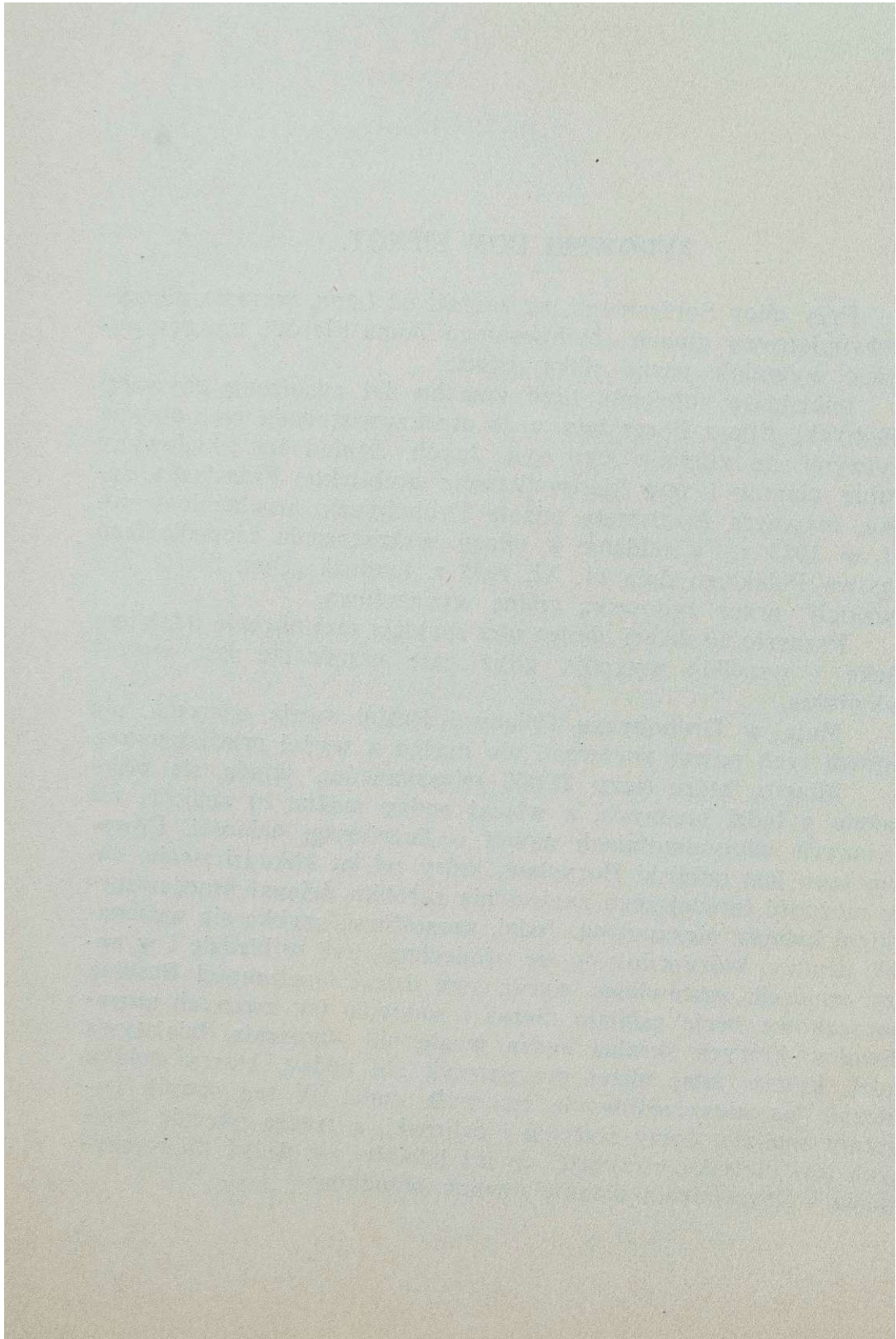
Przy ulicy Sobieskiego, na zachód od Łanu, wyrasta olbrzymi, dwupiętrowy gmach „Żydowskiego Domu Sierót”, mogący pomieścić wygodnie ponad setkę dzieci.

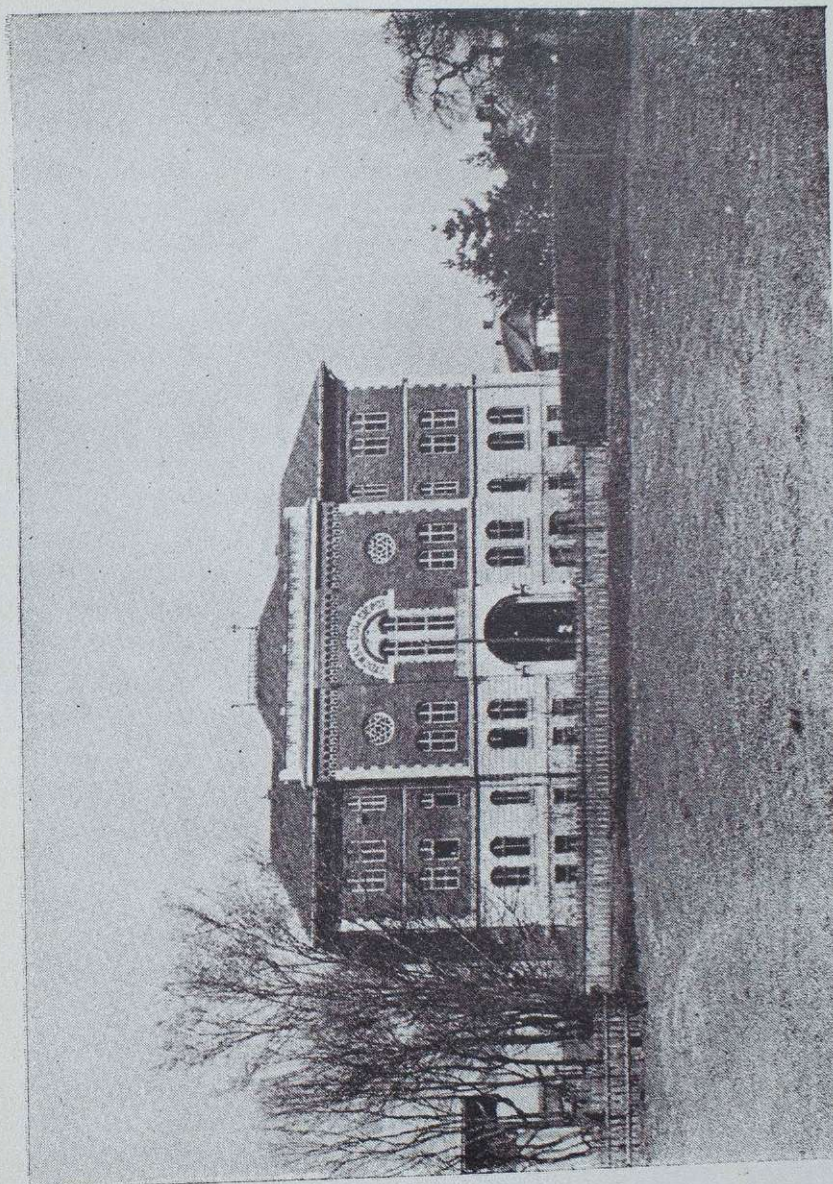
Inicjatywę założenia tego gmachu dał zasłużony obywatel drohobycki, Eljasz Feuerstein, a do urzeczywistnienia tych planów przyczynił się głównie jego syn, Jakób. Zakład ten zbudowany według planów i pod kierownictwem architektki Franciszka Jelonka, inżyniera Magistratu miasta Drohobycza, uruchomiony został w 1913 r., a oddany z okazji wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego dnia 11. XI. 1928 r. fundacji „Dom Sierót Żydowskich” przez żydowską gminę wyznaniową.

Przeszło 60 dzieci obojga płci znajduje tam obecnie troskliwą opiekę i wszelkie wygody, gdyż całe urządzenie jest wprost wykwintne.

Mają w Drohobyczu Polacy i Rusini swoje ochronki, ale budowli tych nawet porównać nie można z wyżej przedstawioną.

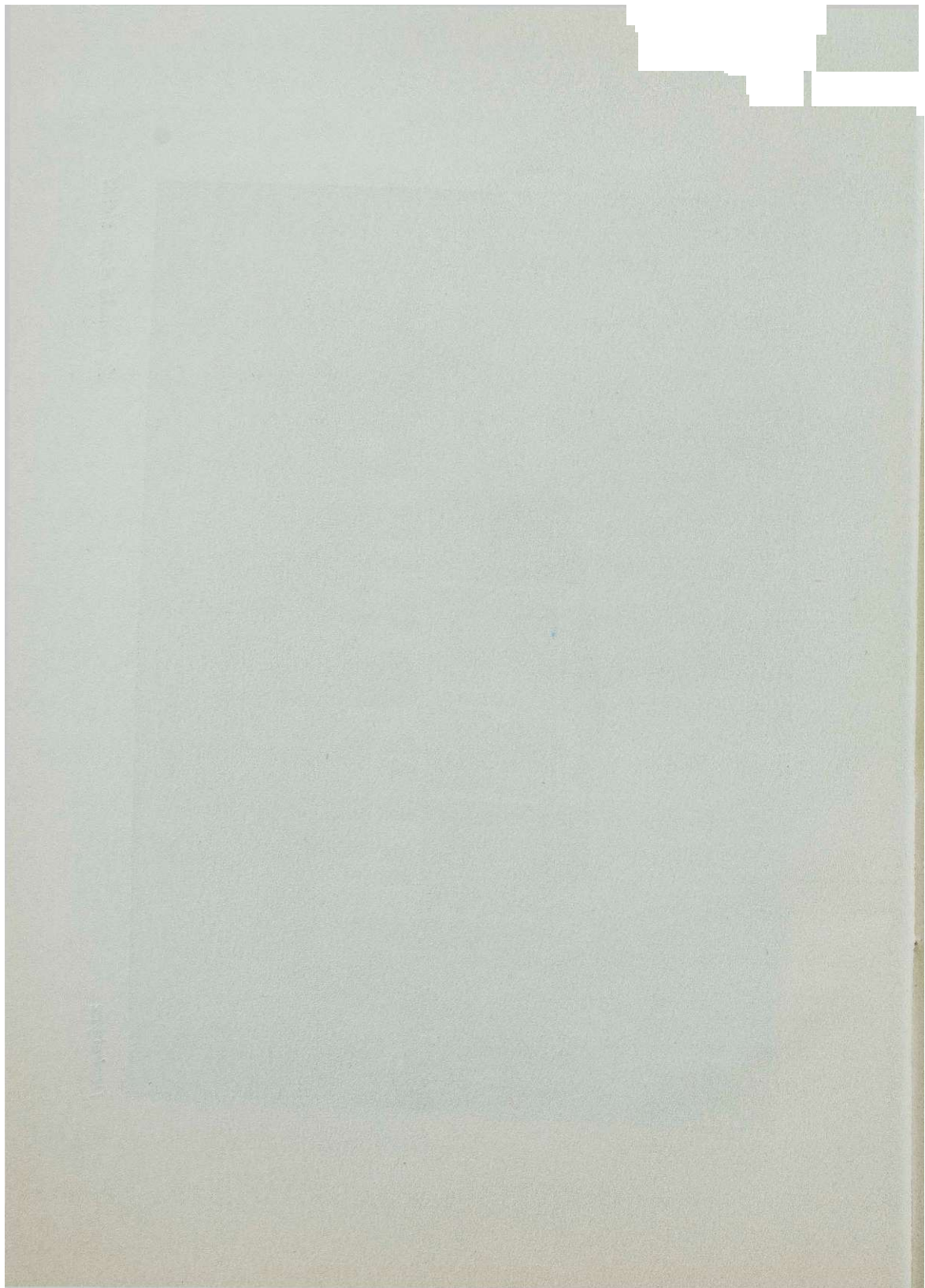
Miasto, które liczy 27.000 mieszkańców, składa się przeważnie z ludzi biednych, a więcej nędzy można tu znaleźć, niż w innych miejscowościach nawet o liczniejszej ludności. Powodem tego jest pobliski Borysław, który od lat kilkadziesiąt, dając możliwość łatwiejszego znalezienia zarobku, ściągał przedewszystkiem ludność niezamożną. Jedni, szczęśliwsi, szybko się wzbogacali, drudzy, którym los się nie uśmiechnął, żyli w biedzie i w nędzy umierali, zostawiając nieraz swe dzieci Opatrności Boskiej. Gorączkowe życie zabijało nieraz i sumienie tak zwanych szczęśliwców,-których skrajna nędza wcale nie wzruszała. Inicjatywa ludzi, którzy tutaj bliżej przypatrzyli się nędzy, którzy dobrze odczuli los nieszczęśliwych, tworzyła cuda. W ten sposób powstały szpitale, domy starców i ochronki, a rzeczą obecnie żyjących jest nietylko utrzymać, co już istnieje, ale dążyć do rozszerzenia i uzupełnienia planów swoich przodków.





Drohobycz

Żydowski dom sierót



SZKOŁA ŻEŃSKA POWSZECHNA IM. KRÓLOWEJ JADWIGI.

Dawne gimnazjum.

Ulica Mickiewicza, dawniej Pańska, najpiękniejsza w Drohobyczu, powstała właściwie dopiero w XIX wieku. Z pośród wszystkich budynków stojących przy tej ulicy przedewszystkiem rzuca się w oczy wskutek ładnego swego położenia i poważnego, majestatycznego wyglądu jednopiętrowy gmach powszechnej szkoły żeńskiej im. Królowej Jadwigi.

Gmach ten wybudował rząd austriacki w 1843 r. celem umieszczenia w nim zakładu wychowawczego dla chłopców wojskowych, czyli t. zw. w gwarze „szyftów”. Po kilkuletnim istnieniu tego zakładu wychowawczego został on zwinięty, a budynek przeznaczono dla mającego się utworzyć gimnazjum. Drohobycz od najdawniejszych czasów należał do największych miast Małopolski, a przytem, korzystając z ukrytych w łonie jego ziemi skarbów, zaliczany był do najbogatszych. Posiadając przeto wszelkie warunki rozwoju, zapragnął też podnieść swoje szkolnictwo do odpowiednich wyżyn.

Jeszcze w 1775 r. stara się on o założenie szkoły średniej i cel swój osiąga, gdyż OO. Bazylianie podejmują się jej prowadzenia. Miasto swym kosztem ją utrzymywało do 1784 r. to znaczy aż do zamknięcia jej przez rząd austriacki. Na prośbę gminy, wniesioną do rąk cesarskich w 1853 r. o pozwolenie założenia gimnazjum humanistycznego, dopiero w 1858 rząd wydał dokument erekcyjny, zezwalający na utworzenie niższego gimnazjum komunalnego z prawem publiczności.

W 1874 r. gimnazjum przeszło na etat państwowy, a że liczba uczniów w następnych latach zaczęła wzrastać, musiano w roku 1891 przybudować do gmachu nowe skrzydło. W pięć lat później t. j. w 1896 r. gimnazjum przeniosło się do odpowiedniejszego budynku nowego, w tym tylko celu zbudowanego, zostawiając miejsce powszechnej szkole żeńskiej, która tam swobodnie się zagospodarowała.

W budynku tym przez lat kilka po wojnie światowej miało jeszcze swą siedzibę II. prywatne gimnazjum żeńskie i prywatne żeńskie seminarium nauczycielskie, odbywające naukę po południu, a dziś koedukacyjna szkoła handlowa i przemysłowa żeńska.

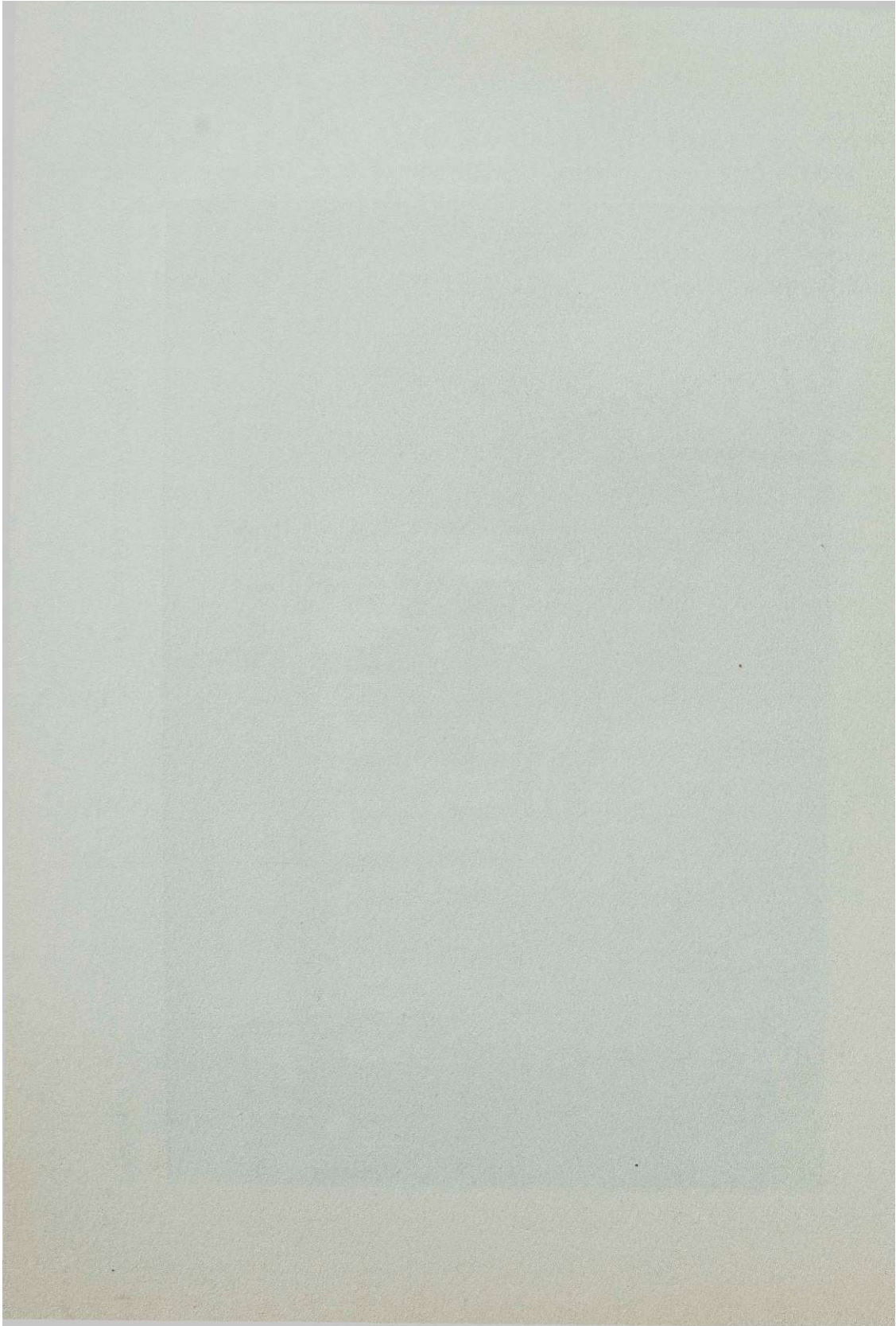
Ileż wspomnień łączy się z tą budowlą? Iluż obywateli drohobyckich kończyło tu nauki średnie i później po mozolnej pracy stanęło na wysokich i zaszczytnych stanowiskach w narodzie?

Tu zdawali maturę tacy, jak wybitny poeta ruski ostatniej doby, Iwan Franko, tu nauki pobierał słynny dziś profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Leon Stenbach i profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Dr. Jan Kołłesa, stąd wyszedł przyszły uczeń Matejki, wprowadzający Żydów w świetny sposób do malarstwa polskiego, Maurycy Gottlieb.



Drohobycz

Powszechna szkoła żeńska im. król. Jadwigi



PAŃSTWOWE GIMNAZJUM.

Przywilejem króla Stefana z 1578 r. otrzymuje Drohobycz na używanie pole, zwane Nawsią, leżące przy gościńcu samborskim. Pole to w 1585 r. król oddaje miastu, by tam osiedlać wszelkiego rodzaju rzemieślników, ogrody zakładać, a dochody z tego pobierać i obracać na potrzeby miejskie, a przede wszystkim na jego ufortyfikowanie. W krótkim czasie powstaje tam cały szereg zagród i osiedli mieszczańskich, a także dworów i dworków szlacheckich z sadami i ogrodami. Tak powstało nowe przedmieście, a dzisiejsza dzielnica miasta, Liszniańskie.

Jeszcze dziś zobaczyć można w tej dzielnicy wiele starych domków, pamiętających czasy saskie, a może i wcześniejsze, z których niejeden przypomina nam żywo mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza” i jego dworek w Soplicowie. Dziś domy te lada rok skazane zostaną na zagładę, by ustąpić miejsca czynszowym kamienicom lub bez żadnego smaku estetycznego budowlom, których już dosyć namnożyło się w tej okolicy.

Wśród takiego otoczenia wznosi się dwupiętrowy gmach państwowego gimnazjum, zwrócony frontem do miejskiego ogrodu. Budynek ten wystawiono w 1896 r. staraniem gminy, a według planu budowniczego miejskiego, Franciszka Jelonka, w celu przeniesienia tam szkoły średniej z gmachu przy ul. Mickiewicza, gdzie już jej było za ciasno.

Gimnazjum drohobyckie, które powstało w bardzo ciężkich czasach dla szkolnictwa galicyjskiego, gdyż rząd austriacki niechętnie patrzył się na wszelką pracę oświatową, od swego założenia t. j. od 1858 r. było utrzymywane przez gminę aż do 1874 r., to jest do jego upaństwowienia. Zakład wkrótce tak się rozwinął, że nie mógł już pomieścić uczni w przeznaczonym dlań budynku, wskutek tego przeniesiono go do nowowypbudowanego, obszernego gmachu o wielkiem podwórzu, na którym wystawiono osobny dom, przeznaczony wyłącznie dla ćwiczeń gimnastycznych.

W obszernym westibulu umieszczono tablicę, głoszącą, że gimnazjum to po odrodzeniu się Ojczyzny otrzymało miano funda-

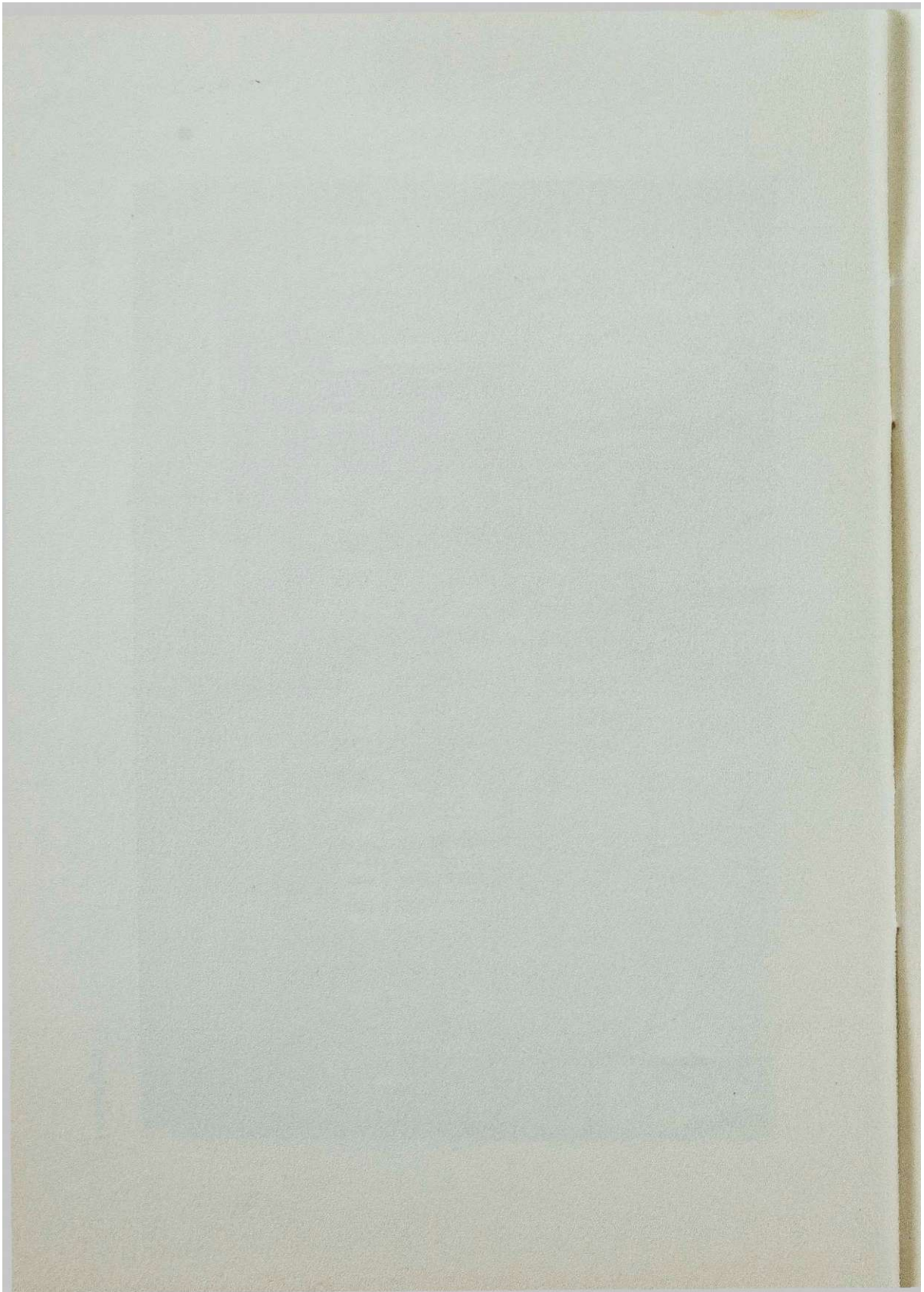
tora tutejszego kościoła, króla Władysława Jagiełły. Na korytarzach rozwieszono wiele artystycznych reprodukcji i obrazów naukowych, a także i prace ręczne tutejszych uczniów, mianowicie rysowane ołówkiem lub kredką portrety znakomitości narodowych oraz wykonane bardzo udatnie kopje obrazów grottgerowskich.

Najciekawszą rzeczą w tym gmachu jest biblioteka nauczycielska, która zawiera kilka tysięcy dzieł drukowanych począwszy od połowy XVI w.; są tam książki przeważnie naukowe, niektóre z nich posiadają ładne sztychy i miedzioryty.



Drohobycz

Państwowe gimnazjum



FABRYKA „GALICJA”.

Od chwili puszczenia w ruch pierwszego auta, a zwłaszcza latawca, przemysł naftowy rozpoczął się energicznie rozwijać, a kraje, posiadające ropę naftową, zrozumiały jej doniosłe znaczenie. Rzeczpospolita Polska posiada trzy ośrodki naftowe: okręg jasielsko-krośnieński, stanisławowski i najważniejszy borysławsko-tustanowicki. Rząd polski wydał specjalną ustawę wiertniczą, ułatwił kapitałowi prywatnemu wiercenie przez udzielanie mu pożyczek na te cele, a zarazem rozpoczął samodzielną akcję.

W dawnych czasach używano ropy jako mazi do wozów, a również jako lekarstwa, gdyż przypisywano jej własności lecznicze. Wprawdzie próbowano też wielokrotnie używać ropy do oświetlania, lecz wysiłki te, zwłaszcza na początku XIX w., nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów, gdyż zagrażały życiu i mieniu ludzi swemi wybuchami i pożarami.

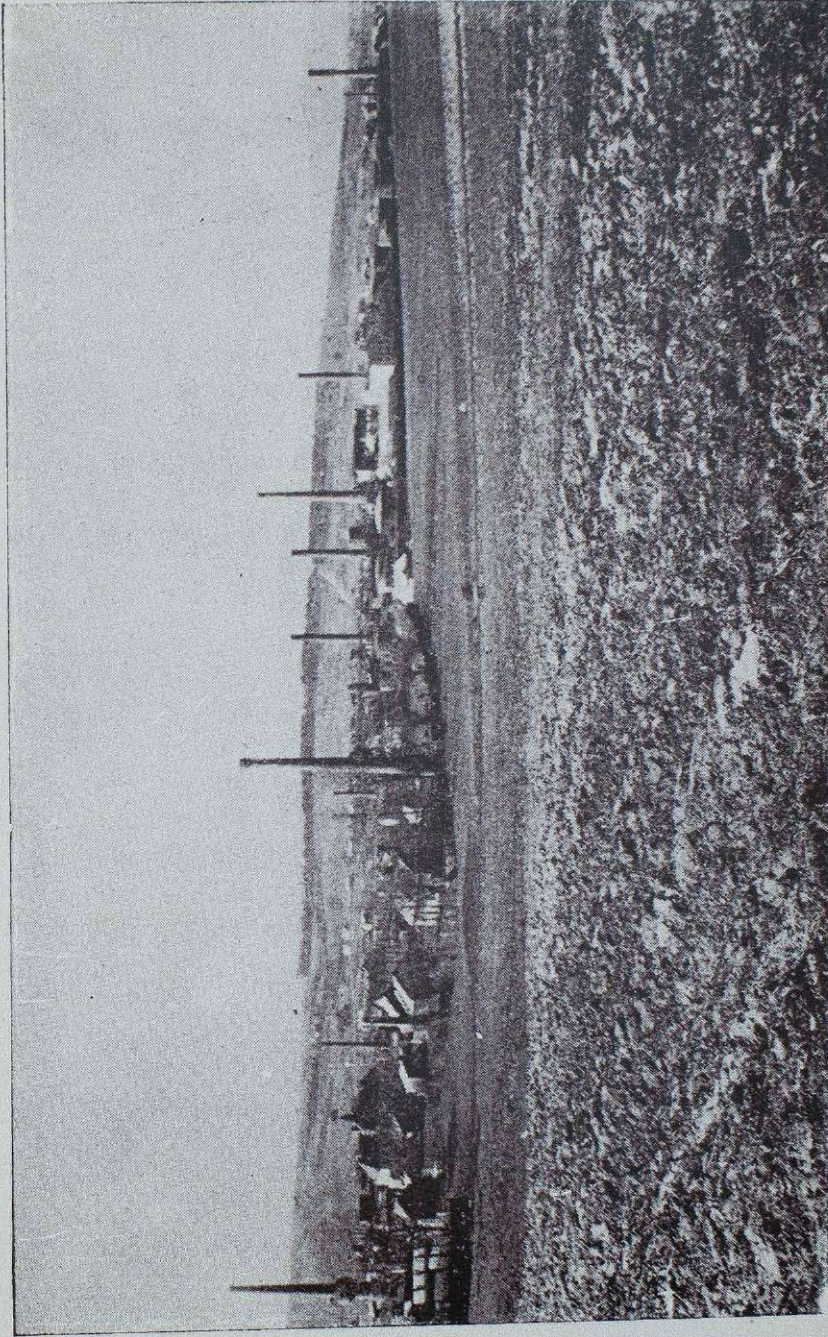
Dopiero w 1853 r. Żyd z Borysławia, Abraham Schreiner, wpadł pierwszy na pomysł destylowania ropy, a uzyskaną stąd naftę zaczął dostarczać aptekom w Samborze i Lwowie. Pierwszym właściwym rafinerzystą stał się aptekarz lwowski, Ignacy Łukasiewicz, który zajął się wynalazkiem Schreiner'a i po wytrwałych próbach otrzymał przez destylowanie płyn jasny, bezbarwny, zdolny do palenia, względnie dla użytku aptecznego.

Jedną z najstarszych destylarni w Drohobyczu, stolicy Zagłębia Borysławskiego, jest rafinerja „Galicja”, zbudowana na południowych krańcach miasta, przy ul. Borysławskiej. Powstała ona jeszcze w 1863 r. pod firmą „Altman i Gottlieb”, poczem przeszła w ręce spółki „Gartenberg, Lauterbach, Wagman i Goldhammer”. Fabryka ta, zawiadywana przez dłuższy czas przez Belgijczyka Em. van Haechta, przerabiała głównie воск ziemny, a rafinadę ropy kładła na plan drugi. Dyrektor Haecht zaczął pierwszy używać odpadki ropy, na które przedtem mało zwracano uwagi. Wszystkie maszyny obracane były parą.

W 1901 r. zakupiło tę destylarnię Towarzystwo akcyjne „Anglo - Galicja”, a gdy kapitał angielski zastąpił kapitał austriacki,

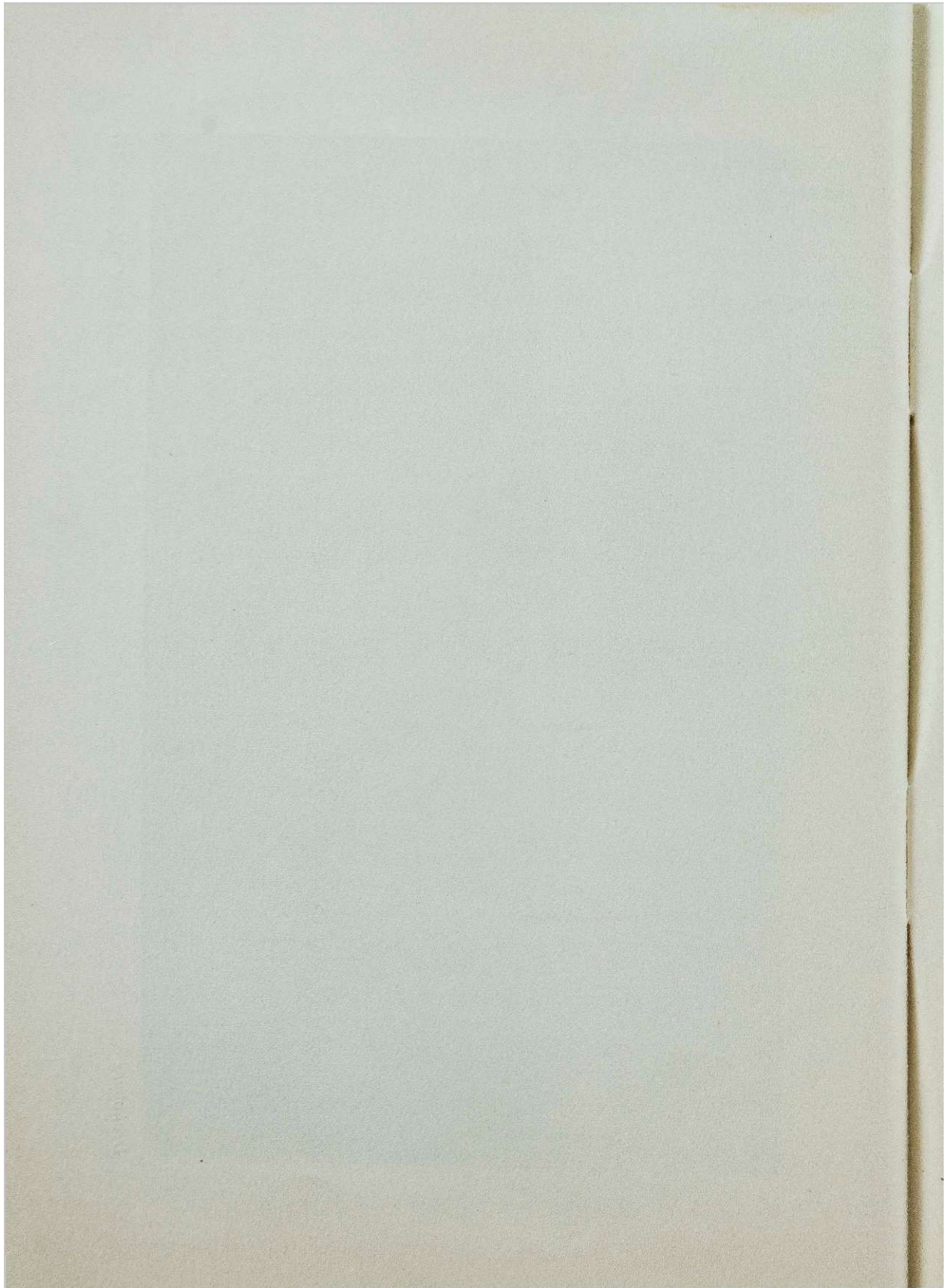
a potem większość akcji zakupiła grupa naftowa polsko - francuska, firma otrzymała nazwę „Galicja”, rozpoczęła się szybko rozszerzać, wprowadzać na wielką skalę ulepszenia, a w 1925 r. elektryfikację całej fabryki.

Dziś „Galicja” należy do jednej z największych fabryk naftowych w Polsce, zajmuje się wytwarzaniem wszelkich produktów ropnych i prowadzi też handel nimi w kraju i w państwach zagranicznych.



Drohobycz

Destylarnia »Galicja«



PAŃSTWOWA FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH".

Na wschodnich krańcach miasta, obok głównego dworca kolei żelaznej rozbudowała się olbrzymia fabryka olejów mineralnych, tworząc niejako osobną, miejską dzielnicę. Zbudował ją rząd austriacki w latach, gdy produkcja ropna w Zagłębiu Borysławskim wciąż wzrastała, a niedostatecznie rozwinięty przemysł przetwórczo-ropny spowodował spadek cen na ropę. Postanowił tedy rząd przyjść z pomocą kopalniom ropy przez opalanie parowozów na niektórych liniach kolejowych ropnemi produktami.

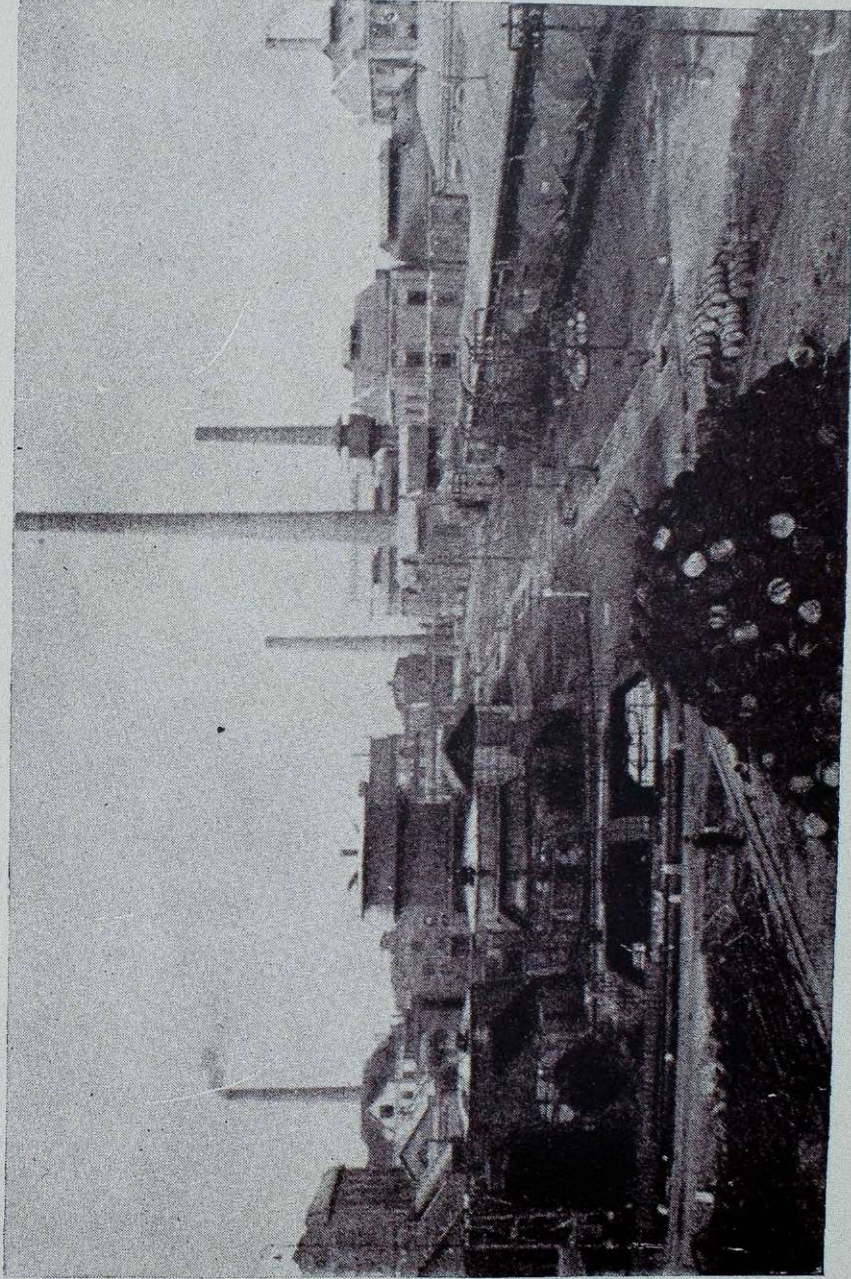
Powstaje przeto w 1909 r. olbrzymia rafinerja, mająca za zadanie odpędzenie z ropy benzyny i nafty, a otrzymany w ten sposób materiał ropny, zwany ropalem, zużyć do opalania maszyn kolejowych.

Rozszerza się fabryka z każdym rokiem, a jej zdolność przerobcza wzrasta do możliwości przerabiania około 4.500 wagonów miesięcznie ropy, dostarczanej za pośrednictwem rur wprost z kopalń borysławskich. Gdy w dziedzinie badań ropnych poczyniono doniosłe odkrycia, fabryka zaczęła szybko tracić charakter odbenzyniarni i głównem zadaniem jej była całkowita przeróbka ropy naftowej i wskutek tego przetworzyła się ona w „C. k. Pańswową Fabrykę Olejów Mineralnych". Podczas wojny rozszerzono zakład, a po przejściu fabryki w ręce polskie, nadano jej nazwę „Polmin" czyli „Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych". Wkrótce potem fabryka wykończona i uzupełniona brakującemi oddziałami stała się najwspanialszą rafinerją, produkującą wszystkie przetwory ropne. Dziś jest ona największą rafinerją w Polsce, a w niektórych działach największą w Europie.

Polmin tworzy oddzielną państwową jednostkę prawną, posiada odrębny statut zabezpieczający mu dużą autonomję. Dostarcza on nietylko wszystkim dzielnicom Rzeczypospolitej ale i zagranicy produktów ropnych najrozmaitszego gatunku, a więc przede wszystkim wielu gatunków benzyny, nafty, rozmaitego rodzaju olejów gazowych, smarowych i specjalnych smarów stałych, waselein, następnie parafiny, świec i asfaltu. Ponieważ wszystkie te

produkty mają też zastosowanie w rolnictwie, znaczenie więc Polminu, zwłaszcza dla Polski jako państwa rolniczego, przedewszystkiem jest doniosłe.

Słynął niegdyś Drohobycz w Polsce całą swoją solą białą, tak dziś znaną jest od Karpat po Bałtyk, od krain nadodrzańskich po bagna pińskie ze swoich produktów ropnych, a nawet wybredne państwa, jak Anglja, Szwecja i Danja korzystają z dobrodziejstw tego przemysłu polskiego.



Drohobycz

»Polmin«

